

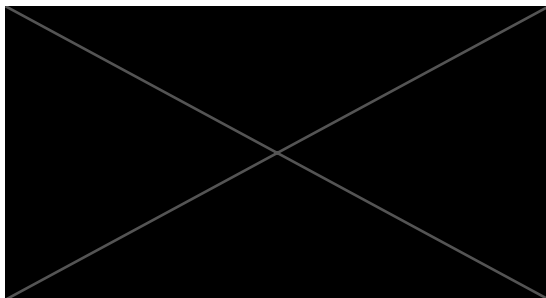
WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 kwietnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu w II Wydziale Karnym

w składzie:



w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Poddębicach Moniki Miłosz

po rozpoznaniu w dniach 19 września 2013 r., 03 października 2013 r., 07 listopada 2013 r., 03 kwietnia 2014 r. i 25 kwietnia 2014 r.

sprawy M. S.

urodzonego (...) w P.

syna W. i J. z domu B.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 20 grudnia 2012 r. w P., woj. (...) uderzając S. M. (1) rękoma zaciśniętymi w pięść po głowie i klatce piersiowej spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci trzech poprzecznych ran ciętych w przedniej części sklepienia głowy, sińców okularowych oczodołów i prawego policzka, rany tłuczonej górnej części ucha lewego, rany tłuczonej wargi górnej w części środkowej i wargi dolnej, sińca na wysokości dolnej części mostka, zadrapań w dolnej części klatki piersiowej i górnej części brzucha po stronie lewej i prawej zderzenia naskórka na pierwszym policzku palca II-go prawego z zasinieniem grzbietu prawej dłoni naruszających czynności skóry pokrzywdzonego na czas dłuższy niż siedem dni oraz używając nieustalonego narzędzia ostrego spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci rany ciętej szyi, które doprowadziły do wstrząsu krwotocznego skutkującego zgonem S. M. (1)

t.j. o czyn z art. 156 § 1 i 3 k.k.,

II. w dniu 20 grudnia 2012 r. w P., woj. (...) uderzając J. T. (1) w głowę rękoma zaciśniętymi w pięść, głową i odtwarzaczem DVD oraz przytrzymując go za ręce spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci czterech ran centralnej części czoła, rozcięcia głowy, zasinienia twarzy w okolicy czołowo-ciemieniowej prawej, otarcia naskórka na części grzbietowej dłoni po lewej stronie naruszających czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres nie dłuższy niż siedem dni

t.j. o czyn z art. 157 § 2 k.k.,

III. w dniu 20 grudnia 2012 r. w P., woj. (...) używając przemocy wobec matki J. S. polegającej na uderzaniu jej rękoma w szyję wyrwał jej z ręki portfel i dokonał kradzieży znajdujących się w nim pieniędzy w kwocie 62 zł

t.j. o czyn z art. 280 § 1 k.k.,

IV. w dniu 20 grudnia 2012 r. w P., woj. (...) działając w krótkich odstępach czasu, z góry powziętym zamiarem, dwukrotnie naruszył nietykalność cielesną B. G. uderzając go otwartą ręką w twarz

t.j. o czyn z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

orzeka:

1. M. S. (1) uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt I z tą zmianą, iż przyjmuje, że zachowaniem tym wyczerpał dyspozycję art. 156 § 3 k.k. i za to na podstawie powołanego przepisu wymierza mu 7 [siedem] lat pozbawienia wolności,
2. M. S. (1) uznaje winnym popełnienia czynu zarzucanego w pkt II – z tą zmianą, że pomija w jego opisie sformułowanie „rękoma zaciśniętymi w pięść” – wyczerpującego dyspozycję art. 157 § 2 k.k. i za to na podstawie wskazanego przepisu wymierza oskarżonemu 2 [dwa] lata pozbawienia wolności,
3. M. S. (1) uznaje winnym czynu z pkt IV – wyczerpującego dyspozycję art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie art. 217 § 1 k.k. wymierza mu 3 [trzy] miesiące pozbawienia wolności,
4. M. S. (1) uniewinnia od czynu zarzucanego mu w pkt III i kosztami postępowania w tym zakresie obciąża Skarb Państwa,
5. w związku ze skazaniem za czyn z pkt I – na podstawie art. 415 § 1 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej Z. M. kwotę 50.000 [pięćdziesiąt tysięcy] złotych tytułem zadośćuczynienia,
6. na podstawie art. 85 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. w miejsce jednostkowych kar wymierzonych za czyny z pkt I, II, IV orzeka M. S. (1) jedną karę łączną 8 [osiem] lat pozbawienia wolności,
7. z mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 21 grudnia 2012 r. do 25 kwietnia 2014 r., przyjmując że jeden [jeden] dzień aresztu jest równy 1 [jednemu] dniowi kary pozbawienia wolności,
8. nakazuje zwrócić: J. T. (1) dowody rzeczowe wskazane w wykazie dowodów rzeczowych [zawartym na k. 418-419 akt sądowych] w poz. 16-29; M. S. (1) dowody rzeczowe wskazane w poz. 7-15 wymienionego wykazu; oraz orzeka przepadek dowodów rzeczowych wymienionych w poz. 1-6 tego wykazu,
9. zasądza od M. S. (1) na rzecz Skarbu Państwa tytułem opłaty kwotę 600 [sześćset] złotych oraz 18.734,89 [osiemnaście tysięcy siedemset trzydzieści cztery, 89/100] złote zwrotu wydatków postępowania,
10. zasądza od M. S. (1) na rzecz oskarżycielki posiłkowej Z. M. 960 [dziewięćset sześćdziesiąt] złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu I-instancyjnym.

Sygn. akt II K 36/13

UZASADNIENIE

Oskarżony M. S. (1) – ps. (...) ma 36 lat, zameldowany jest w P. ul. (...). W miejscowości tej wychowywał się, tu też mieszkają członkowie jego rodziny – matka J., brat A. z rodziną. Od ok. 3 lat oskarżony żył w konkubinacie z M. W. (1); ostatnio razem mieszkali w Ł. przy ul. (...). Od kilku lat jest bezrobotny, starał się o zasiłek chorobowy, - wielokrotnie bowiem był pensjonariuszem Szpitali (...) - w tym ich Oddziałów Detoksykacyjnych. Zgłaszał się tam skarżąc na

niepokój; drażliwość; rozpoznano uzależnienie mieszane – od alkoholu i narkotyków. Pod ich wpływem stawał się często agresywny. Powyższe w połączeniu z faktem że jest potężnym mężczyzną – 192 cm wzrostu i ponad 130 kg wagi (135 kg w dniu 20.12.2012 r.) powodowało, iż jego bliscy i znajomi czuli uzasadniony respekt i zagrożenie w sytuacjach gdy był zdenerwowany, - tym bardziej że od kilku lat zażywał różne lekarstwa które niejednokrotnie popijał alkoholem.

Ostatnio przebywał w Szpitalu im. (...) przy ul. (...) w Ł. na Oddziale Detoksykacyjnym w okresie od 12 grudnia 2012 r. do 19.12.2012 r., - kiedy to został wypisany dyscyplinarnie za złamanie regulaminu oddziału. Wypisany został w stanie ogólnym dobrym (d. dane osobopoznawcze i wyjaśnienia oskarżonego- k. 639, 60, 60 odw., karty informacyjne leczenia szpitalnego - k. 154 – 167, zaświadczenia lekarskie k. 428, 429; wywiad środowiskowy – k. 148 – 150; protokół oględzin osoby M. S. (1) – k. 47).

M. S. (1) często przyjeżdżał do P. wizytując członków rodziny lub znajomych. Przyjechał też 20 grudnia 2012 r. w godzinach dopołudniowych i udał się do mieszkania matki J. S. zam. na oś K.. Pokłócił się z nią o pieniądze, chciał żeby zmieniła testament i majątek przepisała na niego, chciał też by pożyczyła mu pieniądze na lekarstwa i na święta. Matka wyszła rozmienić pieniądze. On w tym czasie spakował lekarstwa, które miał w jej mieszkaniu, - dwie książki, komplet sztućcy, otwieracz do konserw. Gdy wróciła zadzwoniła po drugiego syna A. – chciała by on wykupił lekarstwa oskarżonego. Gdy przyszedł A. S. oskarżony wziął portfel matki i zabrał z niego 62 zł, szukał tam też pokwitowania za komputer (który zamówił przez Internet dla syna i który miał być nadesłany na ten adres) – podejrzewał, że matka mogła dać komputer bratu A..

A. S. chcąc załagodzić konflikt zaproponował, że pojedą odwiedzić (...), który był po wypadku. (...) wołano na J. T. (1) zam. w P. przy ul. (...), - wymieniony skutkiem urazu w lipcu 2012 r. poddany został operacji głowy i jego stan zdrowia po tym zdarzeniu był zły, otrzymał grupę inwalidzką i wymagał opieki osoby trzeciej. M. S. (1) i jego brat mieli tego świadomość (d. wyjaśnienia oskarżonego k. 61, 198, 639 odw., 642 odw.; zeznania świadków: M. S. (2) – k. 37 odw., I. G. – k. 64 odw., zeznania J. T. (1) – k. 39 odw., 648 odw.).

Od grudnia 2012 r. opiekę nad J. T. (1) z ramienia (...) -u sprawowała M. P. (1), bywała ona u niego codziennie, wykonywała prace związane z gospodarstwem domowym. Miała do swej dyspozycji klucz od drzwi wejściowych do jego domu – bo drzwi od werandy nie były zamykane. Przez okres swojej pracy u J. T. (1) nie widywała u niego żadnych jego znajomych. Raz tylko – ok. 2 tygodni wstecz – w domu tym przebywał znany jej S. M. (1), zaś J. T. (1) wyszedł. Gdy skończyła swoją pracę, poprosiła by S. M. opuścił mieszkanie bo musi je zamknąć. S. M. (1) wyszedł razem z nią. Oprócz wymienionego w domu tym nikogo innego nie widziała, a sam J. T. (1) mówił do niej, że nie lubi gości. (d. zeznania M. P. (1) – k. 12 – 13).

Po drodze do m-ca zamieszkania J. T. (1), M. S. (1) zakupił 0,5 l wódki (...). Gdy przyszli, była tam też M. P. (1) (która wcześniej załatwiła sprawy dla J. T. (1)). Wymieniona zajęła się pracami w kuchni; przyszedł tam M. S. (1) i wymieniona widząc jego potężną posturę przestraszyła się, - lecz na jej pytanie kim jest przedstawił się, mówił że chce się napić. Następnie usiadł i opowiadał jej o swoim życiu – m. in. o narzeczonej która spodziewa się dziecka. Gdy M. P. (1) kończyła swą pracę, przyszedł (znany jej) S. M. (1), który zaczął rozmawiać z oskarżonym o swej pracy. Z ich rozmowy wynikało że się znają. M. P. (1) wyszła około godz. 11:00, podczas jej pobytu ani J. T. (1), ani S. M. (1), ani oskarżony nie mieli żadnych obrażeń ani ran, jedynie M. S. (1) na brodzie miał niewielkie zadrapanie. Krótco po niej teren posesji opuścił A. S. - wezwany telefonicznie przez syna. Wówczas M. S. (1) nalał sobie szklankę przyniesionej wódki i ją wypił. Następnie we trzech – tj. oskarżony, S. M. (1) i J. T. (1) usiedli przy stole w pokoju i dwaj pierwsi wypili pozostałą ilość z przyniesionego przez oskarżonego (...) (d. zeznania M. P. (1) – k. 12 odw. – 13, 122 b, k. 647 – 648, zeznania J. T. (1) – k. 39 odw., 74 odw.; wyjaśnienia oskarżonego k. nr 61).

Po wypiciu tego alkoholu J. T. (1) wręczył S. M. (1) 20 zł by poszedł po 0,5 litra wódki. Oskarżony wówczas dołożył 10 zł mówiąc żeby kupił 0,7 l. S. M. (1) wrócił z butelką o pojemności 0,5 l. tłumacząc że 0,7 l. kosztowało ponad 30 zł, a za zakupioną wódkę zapłacił 25 zł , resztę – tj. 5 zł - położył na stole w pokoju. Przyniesiony alkohol wypili wszyscy. Wtedy M. S. (1) wyjął 50 zł mówiąc, że pójdzie po 0,5 l wódki i coś do jedzenia. Po krótkim czasie wrócił przynosząc 0,5 l wódki i boczek który był już pokrojony w plastry. J. T. (1) siedział na stojącej w tym pokoju wersalce, obok niego

siedział S. M. (1) a naprzeciwko nich oskarżony, - który wódkę postawił na stole, a boczek położył na stojącym obok taborecie. Alkohol ten też wspólnie wypili. W pewnym momencie J. T. (1) wyszedł do usytuowanej obok łazienki. Będąc tam usłyszał odgłos awantury między M. S. (1) a S. M. (1). Gdy wszedł do pokoju to zobaczył, że oskarżony bił – okładał – pięściami po głowie i klatce piersiowej S. M. (1). Gdy J. T. (1) zwrócił mu uwagę, żeby go nie bił – oskarżony podbiegł do usytuowanego w narożniku pokoju telewizora wziął stojący tam odtwarzacz DVD i uderzył nim w głowę J. T., a następnie złapał go za ręce i mocno ściskając zadał uderzenie z głowy w jego nos.

W tym czasie S. M. (1) skutkiem uderzeń zadanych przez oskarżonego upadł na podłogę pod kaloryfer usytuowany niedaleko okna – było to w prawym rogu pokoju – głową do segmentu.

J. T. (1) po zadanych mu przez oskarżonego uderzeniach nie pamiętał co się dalej działo, broczył krwią. Pamięcią obejmował to, że w pewnym momencie kazał oskarżonemu wyjść. M. S. (1) pozbierał swoje rzeczy, które jeszcze podczas picia alkoholu wysypał z przyniesionej ze sobą reklamówki na podłogę (a były tam m.in. sztućce, otwieracz do konserw, lekarstwa) i wyszedł. Na dworze było już ciemno. Gdy wychodził S. M. (1) leżał tam gdzie upadł, nie podnosił się. J. T. (1) zaraz za nim zamknął drzwi wejściowe do domu na klucz.

M. S. (1) po wyjściu, żyletką, którą zwyczajowo nosił w portfelu pociął swoje lewe przedramię (d. zeznania J. T. (1) – k. 39 odw. – 40, 74 odw. – 75, 650 – 651; wyjaśnienia oskarżonego k. 61 v – 62).

Po zamknięciu drzwi J. T. (1) poszedł do kuchni, z nosa nadal leciała mu krew; tu stracił przytomność. Po pewnym czasie usłyszał pukanie do drzwi, a następnie do okna w pokoju; gdy chciał tam podejść S. M. (1) – leżący nadal w w/opisanym miejscu - powiedział do niego, żeby nie otwierał bo nie wiadomo kto tam jest. J. T. (1) czując się źle położył się i zasnął. Obudził się ok. godz. 21:00 i nie załączając światła włączył telewizor. Zobaczył że S. M. (1) leży w tym samym miejscu, nie podchodził do niego, nie rozmawiał myśląc że śpi. J. T. (1) chciał zmyć krew, którą miał na twarzy, chciał się umyć w misce, którą naszykował, ale nie miał siły włączyć czajnika by ugrzać wodę, czuł się słabo, więc płozył się znów spać. Spał do ran. Obudziła go opiekunka M. P. (1). (d. zeznania J. T. (1) - k. 39-40, 75, 649 – 651, protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 8-15 (odpis k. 499 – 503), dokumentacja fotograficzna z miejsca zdarzenia – k. 305 – 322).

Analiza bilingów dotyczących numeru telefonu J. T. (1) wykazała, że o godz. 16:21 i 16:32 odnotowane zostały połączenia na numer telefonu należący do M. W. (1); zaś w godz. 17-18:00 i o godz. 21:31 J. T. (1) dzwonił na numer telefonu żony D. T. (d. bilingi z (...) k. 291-304).

Około godz. 18:00 M. S. (1) przyszedł do M. C., mieszkającego w P., ul. (...). (...). Przebywali tam też konkubina wymienionego - I. G., ich córka M. G. (1) i chłopak wymienionej Ł. M.. Oskarżony powiedział, że przyszedł na kawę do kolegi ze szkoły, miał przy sobie reklamówkę, z której wyjął płaską butelkę wódki (...) – chciał by M. C. napił się z nim. Ten jednak nie był zbyt chętny, bo sam był już po „dwusetce”, a nadto wszyscy oni ocenili, że M. S. (1) też jest już „wypity”. W efekcie obaj wypili z tej wódki po jednym kieliszku. Oskarżony podczas tej wizyty opowiadał o walkach, powstaniach, (...) Nie mówił u kogo był w P.. Wspomnił tylko, że był u matki i zrobił jej awanturę o złoto – bo miała mu kupić złoty sygnet i nie kupiła. Poprosił I. G. o telefon by zadzwonić do narzeczonej, po rozmowie wyjął portfel i wysypał na pufę jego zawartość, chcąc policzyć pieniądze, wtedy też z tego portfela wypadła odpakowana żyletka, taka jakie używane były w maszynkach do golenia, - żyletkę tą od razu oskarżony schował. Gdy podciągnął rękaw kurtki w którą był ubrany wymienieni zobaczyli, że miał pocięte lewe przedramię. Na pytanie co mu się stało odpowiedział że w Szpitalu w Ł.Żydzi ukradli mu zegarek i dokumenty i go tak pocięli. I. G. widząc w/opisaną żyletkę i cięcia na jego przedramieniu pomyślała, że sam się pociął tą właśnie żyletką. Wymieniona chcąc zakończyć jego wizytę powiedziała, że jest 10 minut przed 20.00 – a ostatni autobus do Ł. odjeżdża o 20.05 – pomogła mu pakować jego rzeczy. Widziała że miał on ze sobą sztućce, małą butelkę Coca – Coli, słoik grzybków i boczek pocięty w plastry.

Oskarżony wyszedł od nich ok. godz. 20:00 (d. zeznania I. G. – k. 64 odw., 216 odw., 646 odw. – 647; M. C. – k. 122 odw., k. 646, M. G. (1) – k. 122 a, 382 – 383; Ł. M. – k. 123 odw., 646 – 646 odw.; częściowo wyjaśnienia M. S. (1) – k. 61 odw.; 640 odw.).

Przed godz. 20:30 M. S. (1) przyszedł do mieszkania swojego brata A. (ul. (...)). Byli tam jego brat A., bratowa G., bratanek M. S. (2) i jego kolega K. J. (który przyszedł pół godziny wcześniej). Oskarżony powiedział, że nie ma gdzie przenocować bo matka nie chce go wpuścić i zaczął opowiadać o wojnach; był pobudzony. Na pytanie co mu się stało w rękę, którą miał zabandażowaną odpowiedział że zwichnął ją, a następnie że pociął się nożem. Ok. 22:00 pożyczył pieniądze na busa i wyszedł. Wrócił po ok. 20 minutach. O godz. 23:00 wrócił do domu D. S. (1) (drugi syn A.) z wymienionym przyszedł kolega (też mieszkaniec P.) B. G..

D. S. (1) poszedł do pokoju rodziców zaś wszyscy w/wym. pozostali w pokoju M. S. (2), oglądali program telewizyjny. W pewnym momencie oskarżony ukucnął przy B. G. i zaczął mu wyciągać z kieszeni papierosy. Gdy wyjął paczkę powiedział „co mówiłeś że nie masz” i uderzył wymienionego zewnętrzną stroną otwartej dłoni w twarz. Obecni w pokoju byli zaskoczeni, bo nie słyszeli rozmowy o papierosach. Oskarżony wyjął sobie z tej paczki papierosa, a paczkę schował z powrotem do kieszeni B. G., następnie ponownie ją wyjął i znów uderzył pokrzywdzonego ręką w twarz w w/opisany sposób, zaczęła mu wtedy lecieć krew z nosa. Obecni w pomieszczeniu zareagowali, pytając dlaczego on bije G.; na to wszedł D. S. (1), który kazał oskarżonemu opuścić ich mieszkanie. M. S. (1) nie chciał wyjść od razu, lecz po kilku minutach wyszedł na zewnątrz. Pozostał jednak na korytarzu i pukał w drzwi, oczekując że zostanie wpuszczony. Trwało to kilka godzin. Wezwano nawet patrol policji (d. zeznania świadków: K. J. – k. 41 – 42; 647, M. S. (2) - k. 37 – 38; B. G. – k. 108; częściowo wyjaśnienia M. S. (1) – k. 61 odw.).

W godzinach nocnych M. S. (1) poszedł w kierunku Ł.. Po przejściu ok. 10 km. doszedł do m- c Z.. Ok. godz. 7:00 dnia 21.XII. 2012 r. dojechał busem do Ł. i poszedł do m-ca zamieszkania M. W. (1). Tu wykąpał się, zamoczył w wodzie ubrania których używał 20.XII.2012 r., zaś buty wystawił na balkon, zjadł śniadanie i położył się spać (d. wyjaśnienia oskarżonego- k. 61 odw. – 62).

Dnia 21.XII. 2012 r.– (9:30-9:40) ok. godz. 09:30-09:40 M. P. (1) przysła do domu J. T. (1). Weszła przez drzwi od werandy, następnie kluczem który miała do swej dyspozycji otworzyła drzwi od domu (które były zamknięte, a klucza od wewnątrz nie było). Gdy weszła do środka zobaczyła, że w kuchni porozrzucane są różne artykuły spożywcze, a w korytarzu widziała miskę i wiaderko, w których namoczone były ubrania. Zobaczyła też czerwone plamy na podłodze w korytarzu oraz na drzwiach do pokoju. Po wejściu do pokoju zorientowała się że J. T. (1) z zakrwawioną głową leży na wersalce, a pod oknem na podłodze leży mężczyzna. Wystraszona zapytała co się stało. J. T. (1) powiedział jej, że wczoraj S. ze S. się pobili i S. o coś się uderzył i teraz chyba śpi. S. M. (1) i J. T. (1) ubrani byli w te same ubrania, co podczas jej wizyty w dniu poprzednim. Okno w pokoju było zamknięte.

Widząc że S. M. (1) nie daje oznak życia M. P. (1) zadzwoniła pod nr 998 – została przełączona na pogotowie ratunkowe – i powiadomiła o powyższym (d. zeznania M. P. (1) – k. 12 – 13, 647 – 648, J. T. (1) – k. 39 – 40, 74 – 75; protokół oględzin odzieży S. M. (1) – k. 130 – 131 (odpis k. 504 – 505, protokół oględzin odzieży J. T. (1) – k. 134 – 135 (odpis k. 508 -509), protokół oględzin miejsca zdarzenia – k. 8 – 15 (odpis k. 499 – 503).

Pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce zdarzenia około godz. 10:00. Lekarka R. K. stwierdziła, że leżący pod oknem na podłodze w pokoju na prawym boku S. M. (1) nie daje oznak życia, twarz miał obrzękniętą, zasinioną, w zakrzepłej krwi. Stwierdziła zaawansowane stężenie pośmiertne i obecność plam opadowych zgodnie z ułożeniem ciała; na brzuchu miał długie, cienkie płytkie rany cięte i podobne pojedyncze na plecach. W ocenie wymienionej jego zgon mógł nastąpić minimum kilka godzin przed przyjazdem pogotowia - możliwe że w godzinach wieczornych dnia poprzedniego (d. zeznania R. K. k. 48 – 49; karta medycznych czynności ratunkowych – k. 6).

W opinii rodziny S. M. (1) był człowiekiem spokojnym, ugodowym, z uśmiechem umiał łagodzić sytuacje konfliktowe, pracował za granicą na utrzymanie rodziny, jak przyjeżdżał to czasem odwiedził J. T. (1), którego uważał za przyjaciela, a w tym czasie dowiedział się o jego wypadku, więc czuł się zobowiązany do tej wizyty, nie zasłużył sobie na taką śmierć (d. zeznania Z. M. – k. 651 odw. – 652, 27 odw. – 28, S. P. – k. 874 v – 875, 35 – 36).

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji przystąpili do szczegółowych oględzin miejsca zdarzenia; opisali i zabezpieczyli ślady ujawnione we wszystkich badanych pomieszczeniach od werandy (ganku) korytarzy, kuchni

łazienki – do pokoju w którym leżały zwłoki S. M. (1). Zdecydowana większość z zabezpieczonych wówczas śladów pobranych z różnych miejsc w różnych pomieszczeniach była przedmiotem badań biologicznych. Z nich to wynika, że ślady substancji koloru bordowego zabezpieczone w ganku, korytarzach, to krew należąca do J. T. (1), jego krew była też w misce i wiadrze wypełnionych wodą (i zamoczonych tam ręcznikach) stojących na korytarzu, oraz na umywalce w łazience. Zaś krew ujawniona na butelce po wódce (...) leżącej w pokoju na podłodze należała do S. M. (1). Krew wymienionego była też w pokoju na ścianie nad kaloryferem, na nodze i łączeniu uszkodzonego fotela (d. protokół oględzin miejsca zdarzenia – k. 8 – 15 (odpis – k. 499 – 503); protokół oględzin butelki po wódce (...) – k. 170 – 171 (odpis k. 506 – 507); dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia – k. 305 – 322; opinia kryminalistyczna z zakresu badań biologicznych – k. 248 – 270).

W godzinach południowych tego dnia M. W. (1) obudziła oskarżonego, bo mieli jechać do szpitala ustalić wizytę u lekarza. Poszli na przystanek. Tu się pokłócili, bo wymieniona nie chciała dać oskarżonemu pieniędzy na alkohol. Oskarżony zdenerwował się, zaczął na nią krzyczeć i oparzył ją papierosem. M. W. (1) uciekła; zatrzymała patrol straży miejskiej a M. S. (1) w tym czasie wsiadł do tramwaju i pojechał do szpitala na ul. (...) (d. wyjaśnienia oskarżonego k. 61odw. – 62).

Przyjęty został do Oddziału (...) tego Szpitala w dniu 21.12.2012 r. o godzinie 13:40. Przy przyjęciu podał, że alkohol pił wczoraj, dokonał powierzchniowego okaleczenia przedramienia lewego po konflikcie z narzeczoną. Był prawidłowo zorientowany, w dobrym kontakcie logiczno – słownym, bez zaburzeń toku i treści myślenia, somatycznie wydolny. Otrzymał 1 ampulkę C.i 1 ampulkę R.domięśniowo. Następnie został wydany policjantom, którzy po niego przyjechali (d. pismo po ordynatora Oddziału VIII B – k. 21).

Funkcjonariusze policji zatrzymali oskarżonego o godz. 14:10. Wydano im wtedy rzeczy które oskarżony zdał - były to jego ubrania, telefon komórkowy marki N., nie było portfela, lecz odzieży osobistej oskarżonego personel szpitala nie sprawdzał (d. zeznania świadka J. Ś. (1) k. 223 – 224 (odpis maszynowy – k. 391 – 393).

Z oględzin osoby oskarżonego i badania lekarskiego wynika, że w momencie zatrzymania, na twarzy po lewej stronie dolnej szczęki miał zadrapania o długości 6 cm, a na lewej ręce po wewnętrznej i zewnętrznej stronie liczne powierzchniowe rany cięte poprzeczne i podłużne na odcinku od nadgarstka do łokcia długości od 5do 17 cm. W miejscach występowania ran skóra była silnie zaczerwieniona (d. protokół oględzin osoby oskarżonego - k. 47, dokumentacja fotograficzna - k. 70 – 73; opinia sądowo lekarska - k. 234).

Podczas wykonanej w dniu 21.12.2012 r. czynności przeszukania mieszkania M. W. (1) w Ł. ul. (...), wydała ona rzeczy M. S. (1) w których przyjechał w dniu 21.XII.2012 r. z P. i które zamoczył w wannie. A były to rzeczy w postaci: bluzy z kapturem rozmiar XXL, podkoszulki z krótkim rękawem w czerwono – brązowo – białe pasy; spodni typu bojówki koloru ciemnego firmy (...) wraz z otwieraczem do konserw znajdującym się w ich prawej kieszeni, kałeson koloru czarnego, skarpet koloru ciemnego z napisem sport i slipów koloru czarnego S.; oraz butów zimowych z napisem (...) - szczegółowo opisane w protokole oględzin (d. protokół przeszukania – k. 22-24, protokół oględzin odzieży oskarżonego - k. 132 – 133 (odpis k. 517 – 518); zeznania M. P. (1) – k. 13).

Na spodniach, butach oskarżonego oraz na korkociągu z którego składał się zabezpieczony otwieracz ujawniono krew S. M. (1) (d. opinia kryminalistyczna z zakresu badań biologicznych – k. 248 – 270).

Także w dniu 21.XII.2012 r. J. T. (1) wydał odzież w którą był ubrany podczas zdarzenia (d. protokół oględzin odzieży wymienionego – k. nr 134 – 135 (odpis 508 -509).

Z protokołu oględzin i sekcji zwłok S. M. (1) wynikało, iż wymieniony miał na ciele zmiany urazowe w postaci poprzecznej rany ciętej długości 7 cm i głębokości do 1 cm w części środkowej z wylewami krwi w tkankach otaczających i mięśniach bocznych szyi po stronie lewej w odległości 7 cm od gałęzi żuchwy; trzech poprzecznych ran ciętych z zadrapaniami o długościach: 3 cm, 1 cm, 5 cm w przedniej części sklepiłości głowy, sińców okularowych oczodołów i prawego policzka, rany tłuczonej górnej części ucha lewego z czerwonym zasinieniem, rany tłuczonej wargi górnej w części pośrodkowej i wargi dolnej okolic kącika zewnętrznego ust z zasinieniem i obrzękiem tkanek miękkich; sińca o

śr. 3 cm na wysokości dolnej części mostka, czterech zadrapań w dolnej części klatki piersiowej i górnej części brzucha po stronie lewej o długości 20 cm, 12 cm, 17 cm i 9 cm; ukośnego zdercia naskórka na pierwszym paliczku palca II-ego lewego z jasnoczerwonym zasinieniem grzbietu dłoni prawej.

Opisane zadrapania, to w istocie rany cięte które zostały zadane ostrym narzędziem np. żyłką, czubkiem noża, czy korkociągu – nie zaś paznokciem.

Najbardziej prawdopodobnym narzędziem którym zadano ranę ciętą szyi jest żyłka.

Przyczyną zgonu S. M. (1) był wstrząs krwotoczny spowodowany dużą utratą krwi z rany ciętej szyi. Pozostałe obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonego naruszyły czynności narządów jego ciała na okres dłuższy niż 7 dni. Zgon mógł nastąpić w godzinach 20–22:00 dnia 20.XII.2012 r. a od spowodowania rany ciętej z lewej strony szyi do zgonu mogło upłynąć nie więcej niż 2 godziny.

Badanie krwi zabezpieczonej ze zwłok S. M. (1) wykazało zawartość 1,84% alkoholu.

Sekcja zwłok wykazała też u wymienionego zmiany i objawy chorobowe pod postacią: miażdżycy naczyń średniego stopnia, przerostu dośrodkowego lewej komory serca, stłuszczenia i zwłóknienia trzustki, obrzęku płuc, obrzęku mózgu z wkliniowaniem migdałków mózdzku do otworu potylicznego wielkiego (d. protokół oględzin zewnętrznych i sekcji zwłok S. M. wraz z opinią – k. 92-98, opinia biegłego B. R. – k. 179 odw. – 180, 289 – 290, 877 – 878 odw., opinia z badań krwi (...) M. – k. 140 – 141).

Skutkiem w/opisanych uderzeń J. T. (1) doznał obrażeń ciała w postaci czterech ran w części centralnej czoła o długościach: 2 cm, 1,2 cm, 0,7 cm i 0,2 cm; rozcięcia głowy, o długości 0,5 cm w części potylicznej lewej; „guza” 2,5 cm x 1 cm z zasinieniem w okolicy prawej czołowo – ciemieniowej, zadrapania na lewym kolanie, zasinień grzbietów obu dłoni, otarcia skóry o dł. 2,5 cm na części grzbietowej dłoni lewej po jej lewej stronie. Obrażenia te spowodowały naruszenie czynności narządów jego ciała na czas poniżej 7 dni (d. opinia sądowo – lekarska k. 176 – 177; protokół oględzin osoby k. 43 – 44, dokumentacja fotograficzna - k. 66 – 69).

W opinii sądowo – psychiatrycznej wydanej 14 lutego 2013 r. lekarze psychiatrzy T. N. i J. M. (1) zawnioskowali przeprowadzenie obserwacji sądowo – psychiatrycznej oskarżonego przez okres 4 tygodni. Wskazali, że jednorazowe badanie i dane z załączonej dokumentacji medycznej szpitali psychiatrycznych w Ś., W., L., im. B. w Ł., B. (szczegółowo tam opisanej) nie stanowią podstawy do jednorazowego opiniowania o stanie psychicznym M. S. i jego poczytalności w chwili zarzucanych mu czynów (d. opinia k. 182 – 187).

Po przeprowadzonej obserwacji – biegły psycholog T. M. zaopiniował, że M. S. (1) ujawnia objawy i zachowania typowe dla uzależnienia od alkoholu i innych środków psychotycznych. Nie jest krytyczny wobec trybu życia i własnego postępowania. Tworzył niestabilne związki partnerskie. Jest mało odpowiedzialny i nietrwały w dążeniach. Jego niski próg frustracji sprzyja reagowaniu w sposób agresywny lub autoagresywny. Ma nieefektywne mechanizmy radzenia sobie ze stresem. Sprawność umysłowa oskarżonego mieści się w normie intelektualnej, nie stwierdzono u niego dysfunkcji organicznych w zakresie koordynacji wzrokowo – ruchowej i bezpośredniej pamięci wzrokowej, ujawnia zaburzone cechy osobowości i uzależnienie od środków psychoaktywnych (d. protokół badania sądowo – psychologicznego oskarżonego - k. 323 – 335; opinia biegłego – k. 880 – 881).

Biegli lekarze psychiatrzy – także po przeprowadzonej obserwacji, zapoznaniu się z aktami sprawy i dokumentacją medyczną dot. leczenia oskarżonego (szczegółowo w treści pisemnego protokołu opisanej) zaopiniowali, że M. S. (1) nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo; stwierdzili u niego zaburzoną osobowość oraz uzależnienie mieszane; w czasie czynu znajdował się w stanie upicia alkoholowego zwykłego i brak jest podstaw do kwestionowania jego poczytalności. W obecnym stanie psychicznym może brać udział w czynnościach procesowych, wymaga podjęcia leczenia odwykowego od alkoholu i substancji psychoaktywnych w systemie zamkniętym (d. opinia sądowo – psychiatryczna - k. 336 – 346, opinia biegłych T. N. – k. 879 odw. – 880 odw., S. S. (3) – k. 879 odw. – 880 odw.).

M. S. (1) w dacie zdarzenia miał 36 lat, obywatelstwo ma polskie; zameldowany jest w P. przy ul. (...), jest rozwiedziony; ma dwoje dzieci – syna w wieku 10 lat i córkę ze związku z M. W. (1), urodzoną w czasie gdy przebywał w areszcie do przedmiotowej sprawy. Oskarżony ma wykształcenie wyższe ekonomiczne; przed zatrzymaniem był bezrobotny, starał się o zasiłek chorobowy; ma 192 cm wzrostu i ważył 134 kg (w dacie zdarzenia – 135 kg); od kilku lat uczęszczał na wizyty do lekarzy psychiatrów, przebywał w szpitalach psychiatrycznych na Oddziałach detoksykacyjnych z powodu uzależnienia mieszanego tj. od alkoholu i narkotyków.

Od ok. 3 lat żył w konkubinacie z M. W. (1) i razem mieszkali w Ł. przy ul. (...). Sąsiedzi z jego miejsca zamieszkania w P., m-ca zamieszkania matki i rodzina, nie zgłaszali uwag krytycznych do jego zachowania. Oskarżony dotychczas nie był karany (d. dane osobo poznawcze – k. 639, 60 – 60 odw.; kwestionariusz wywiadu środowiskowego – k. 148 – 150; karty informacyjne leczenia szpitalnego – k. 154 – 167, dane o karalności – k. 276; protokół oględzin osoby oskarżonego - k. 47; dane o stanie majątkowym – k. 152).

W dniu 22 grudnia 2012 r. M. S. (1) złożył wyjaśnienia w KPP w P. przed funkcjonariuszy policji D. S. (2) i Z. K.. Przyznał się wówczas w całości do tego, że 20 grudnia 2012 r. zadając cios pięścią w twarz S. M. (1) spowodował u niego obrażenia w postaci obrzęku mózgu i płuc powodujące niewydolność krążeniową – oddechową co skutkowało jego śmiercią, a ponadto uderzając magnetowidem i zadając uderzenia pięścią i głową w twarz J. T. (1) spowodował u niego obrażenia głowy które naraziły go na wystąpienie skutku w postaci naruszenia czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni – tj. do popełnienia czynu kwalifikowanego wówczas z art. 158 § 1 i 3 k.k.

Pouczony o prawach i obowiązkach oświadczył, że złoży dobrowolnie wyjaśnienia i tak jak pamiętał wyjaśnił: W dniu przedwczorajszym był u J. T. (1)ps. (...)i pił wódkę. Był tam też znany mu S. M. (1). W tym dniu przyjechał do P. przed południem, najpierw poszedł na osiedle (...)do mamy J. S. z którą pokłócił się o pieniądze. Mama zadzwoniła po jego brata A., ten przyszedł i uspokoił go, po czym obaj udali się do (...)– tj. J. T. (1). T. był w wtedy sam. Oskarżony miał 0,5 l (...)– wódkę tę kupił w sklepie przy ul. (...). Sam wypił szklankę tej wódki. Po chwili przyszła tam opiekunka z (...)u. J. T. (1)ma I grupę inwalidzką, bo miał wypadek. Ona ma klucze więc sama weszła. On rozmawiał z nią w kuchni – J. T. (1)w tym czasie w pokoju moczył nogi z powodu odcisku - pił herbatę którą mu zrobiła i mówił tej kobiecie o swoich problemach rodzinnych. Ona coś J. gotowała i sprzątała w tym pomieszczeniu, była tam łącznie około 1 godziny. W tym czasie przeszedł S. M. (1), który wszedł do kuchni, następnie obaj poszli do J. do pokoju, - brata A. już nie było, bo on był u T. tylko kilka minut i wyszedł zanim jeszcze przyszła pani z (...)u. Opiekunka została w kuchni i po jakimś czasie wyszła z domu. On, J. i S. zaczęli pić wódkę. On ze S. M. (1)wypili resztę tego (...)– J. wypił tylko jeden kieliszek. Gdy zabrakło wódki J. dał pieniądze na następną butelkę, dał S. M. (1)20 złotych, a oskarżony dołożył jeszcze 10 zł żeby kupić 0,7 l. Leczył S. M. (1)przyniósł tylko 0,5 litra wódki. Gdy oskarżony powiedział, żeby mu oddał 10 zł - odpowiedział mu że nie ma. Oskarżony nic się nie odezwał, ale go to zdenerwowało. Zaczęli pić tę przyniesioną wódkę, pili po równo. Gdy skończyła się wódka z tej drugiej butelki, to on powiedział że pójdzie po trzecią i kupi coś do jedzenia. W sklepie przy ul. (...)kupił 0,5 l. wódki i boczek, - boczek ten później kroili nożem kuchennym który leżał na stole, pamiętał, że to był normalny nóż kuchenny, ale nie pamiętał jak wyglądał. Przyniesioną wódkę pili przy stole, przy którym siedzieli we trójkę. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta czy wpili całą wódkę bo słabo się poczuł. J. położył się spać, a on położył się obok niego. Nie wie co wtedy robił S. M. (1). Gdy się obudził było już ciemno, S. siedział wtedy na krzeselku przy stole a J. nadal spał. Zaczęli rozmawiać na temat pieniędzy – tj. ile kto dał na alkohol. Zażądał by S. oddał mu 10 zł, on odpowiedział ponownie, że nie ma tych pieniędzy. Oskarżony zdenerwował się, chciał wyjść do brata, jednak S. M. (1)powiedział żeby został i jeszcze się z nim napił, opowiedział mu że nie chce i ponownie zażądał zwrotu 10 zł. S. M. (1)znów odpowiedział, że nie ma tych pieniędzy - on wtedy podszedł do niego i uderzył go dwa razy pięścią w twarz w okolice nosa. S. M. spadł z krzesła i wpadł w meble; wpadł na kredens, który nie miał żadnych szklanych elementów – nie mógł się tam więc pociąć. Oskarżony widział, że z nosa poleciała mu krew; leżał na podłodze pod kaloryferem obok tego kredensu. Leżał na podłodze – było to w pokoju od strony ulicy w którym na co dzień mieszka J.. W tym czasie wstał (...)i powiedział do niego „Łosiu chcesz w pizdę od Foki”, na to on bardzo szybko zareagował mówiąc „zamknij mordę cwelu” i uderzył go z głowy w nos. Oskarżony wyjaśnił, że nie pamiętał czy (...)leciała krew i dodał że S. cały czas leżał na podłodze przy kredensie obok kaloryfera. Podkreślił, iż chce powiedzieć że nie uderzył J. żadnym magnetowidem, bo on dostał od niego tylko ręką i z głowy. Nadmienił, że nie próbował ciąć nożem ani żadnym innym

narzędziem S. M. (1) ani J. T. (1). Po tym wszystkim wyszedł i poszedł w miasto, - kiedy wychodził S. cały czas leżał na podłodze i nie odzywał się ani się nie ruszał. Na zewnątrz było wtedy ciemno. Później poszedł do M. C. zam. w P. przy Placu (...). Po drodze kupił jeszcze 0,2 l wódki, C. mieszka z narzeczoną o imieniu I. - wypił z nim tą wódkę. W domu C. była wtedy ich córka z chłopakiem Ł. M.. Wyjaśnił też, że chciał zadzwonić do swojej narzeczonej M. W. (1), ale nie miał swojego telefonu. Poprosił więc M., żeby udostępnił mu swój telefon. Zadzwoił na numer M. W. (1)(...). Chciał do niej jechać, jednak ona poznała po jego głosie, że był pijany i powiedziała, że może przyjechać jak będzie trzeźwy. On wówczas jej powiedział, że jest u I. i M.. U M. było około godziny, wyszedł bo oni chcieli iść spać. Później poszedł do brata A. na ul. (...). Ten wpuścił go do mieszkania. obecna tam bratowa G. zobaczyła że z lewej ręki leci mu krew, - na tą okoliczność wyjaśnił że wcześniej pociął sobie tą rękę w okolicy przedramienia żyłką, którą wcześniej zabrał od mamy z jej domu, - nie pamiętał kiedy to zrobił, nie wiedział czy zrobił to u J. czy po drodze do M., czy też w drodze od M. do A.. Bratowa zabandażowała mu tą rękę. U brata byli też wtedy jego synowie M. i D. oraz ich koledzy, - jednym z nich był młody G. - brat K., który jest jego kolegą. Wyjaśnił dalej, że chciał od niego papierosa, ale G. nie chciał mu dać tego papierosa mówiąc że nie ma, więc on podszedł do niego i uderzył go w nos. Po tym wyprosili go z domu i zamknęli drzwi. On pukał cały czas do tych drzwi, bo jeszcze chciał wrócić i napić się wódki z A., ale A. nie otwierał. Po jakimś czasie na miejsce przyjechała policja, spisali go i powiedzieli żeby spokojnie się zachowywał. On powiedział im, że mama też nie chce go wpuścić. Policjanci poradzili mu żeby poszedł ponownie do mamy i on tak zrobił, jednak mama nadal nie chciała go wpuścić, więc wrócił do brata na ul. (...). Pukał kilka razy, ale nikt mu nie otworzył. Wyszedł więc na miasto i czekał na pierwszego busa do Ł., a że nie mógł się doczekać udał się pieszo w kierunku Ł.. Doszedł do Z. tj. ok. 10 km. W miejscowym sklepie kupił bułkę i zapalki. Później przyjechał bus, więc wsiadł i dojechał do Ł., - było ok. godz. 7:00 - poszedł do domu M.. Tu rozebrał się i wykapał, a rzeczy w których był zamoczył w wodzie, zaś buty M. kazała mu wystawić na balkon bo śmierdziały. Następnie zjadł śniadanie i poszedł spać. Obudziła go M. bo mieli jechać do szpitala załatwić wizytę u neurologa. Poszli na przystanek, tu się z nią pokłócił - bo nie chciała dać mu pieniędzy na wódkę, - miała też pretensje do niego bo rozmawiała z jego mamą, mówiła do niego, że coś podobno narozrabiał w P.. Zdenierwował się i zaczął na nią krzyczeć, a później oparzył ją papierosem, zrobił to niechcący. Ona uciekła, zatrzymała patrol straży miejskiej. On zaś w tym czasie wsiadł do tramwaju i pojechał do szpitala na ul. (...), gdzie został przyjęty na Oddział C - tj. psychiatryczny. Po jakimś czasie przyjechali policjanci i zatrzymali go pod zarzutem pobicia S. M. (1) ze skutkiem śmiertelnym.

Wyjaśnił też że miał żyłkę, którą zabrał z domu od mamy że żyłkę tą chyba gdzieś wyrzucił lecz nie wie gdzie. Dodał że nie chciał zabić S. M. (1), chciał go tylko uderzyć i dać mu nauczkę za te pieniądze (za te 10 zł) a J. dostał bo stanął w obronie S. M. (1) i odezwał się do niego (wyjaśnienia - k. 60v - 62).

Słuchany 6.III.2013 r. przez Prokuratora w obecności obrońcy - po wysłuchaniu zarzutów sformułowanych jak w akcie oskarżenia - M. S. (1) wyjaśnił, że nie pamięta takich sytuacji jak w zarzucie I; wie, że tam był ale nie pamięta tego katowania. Przyznał się do zarzutu III i IV. Pouczony o prawie do milczenia oświadczył, że nie będzie składał wyjaśnień, będzie odpowiadał na pytania i dalej wyjaśnił, że podtrzymuje wyjaśnienia, które złożył dotychczas. Podał, że nie pamięta o co pokłócił się z M.. Pociął się żyłką lecz nie wie w którym momencie - czy w domu u J. T. (1), czy później. Przyznał, że miał żyłkę w portfelu, była to żyła (...), on takich żyłek używa. Żyłkę tę włożył do portfela, który powinien być w kurtce, w tej którą miał na sobie w chwili zatrzymania lub w bluzie albo został w szpitalu (...). Wyjaśnił, że nie pamięta tego, żeby podciął M. gardło; pamięta tylko, że uderzył M. i on upadł w meble. Pamiętał też, że uderzył ręką J. T. (1) i wyszedł, a nie pamięta żeby T. uderzył magnetowidem.

Przyznał, iż wiedział że J. T. miał głowę uszkodzoną podczas jakiegoś wypadku. Wyjaśnił, że pamięta że był u brata A. i tam uderzył G. - po czym brat wyrzucił go z domu. Podczas tego przesłuchania M. S. (1) przyznał się do tego, że zabrał mamie pieniądze 62 zł. Wyjaśnił, że nie pamięta aby uderzył wówczas mamę; pamięta, że ją ręką odepchnął oraz pamiętał że wołał na nią żeby zmieniła testament i przepisała na niego majątek. Dodał, że jak wyrzucili go od brata z domu to już więcej w P. u nikogo nie był, - pojechał do Ł.. Zdarzenie u J. T. (1) pamięta jak przez mgłę. Przypomniawszy sobie tylko ten moment, że uderzył M., on wpadł w regał, a co było dalej tego nie pamięta, pamiętał że chyba zaraz po tym wyszedł. Był jednak pewien tego, że nie wrócił już do J. T. (1). Dodał też, że pamięta swój pobyt w szpitalu w Ł.

i to, że w dniu zdarzenia narkotyków nie brał, że brał je wcześniej, a teraz już przeszła mu złość i agresja, lecz jakaś mania w stosunku do pewnych osób pozostała (d. wyjaśnienia oskarżonego k. 197 odw. - 199).

Podczas rozprawy (7.11.2013 r.) M. S. (1) oświadczył, że przyznaje się częściowo do popełnienia zarzucanych czynów i wyjaśnił, że od 2006 roku leczy się psychiatrycznie z rozpoznaniem choroby afektywnej dwubiegunowej i uzależnienia od środków psychotropowych. Rok 2012 to okres głębokiej depresji i dlatego postanowił podjąć kolejne leczenie w Szpitalu im. (...) w Ł.. W listopadzie 2012 r. opuścił ten szpital, lecz jego stan psychiczny nie uległ poprawie, nadal nie mógł spać.

W dniu 12.12.2012 r. kolejny raz trafił do szpitala na oddział terapii leczenia uzależnień, lecz 19.12.2012 r. został z niego wypisany w trybie dyscyplinarnym za złamanie regulaminu – a dokładnie tego, że nie pozwalał innym pacjentom spać w nocy tylko ich wybudzał. W tym czasie - jeszcze podczas pobytu w szpitalu - pojawiły się u niego myśli, że komputer który zamówił w prezencie dla syna mógł zostać skradziony. W dniu 20 grudnia 2012 r. pierwszym bussem z Ł. przyjechał do P., - był po kolejnej nie przespanej nocy. Poszedł do brata z myślą, że ten będzie coś wiedział na temat komputera; wypił z bratem kawę i udał się do mieszkania mamy, którą pytał, czy odebrała przesyłkę z komputerem. Ona zaprzeczyła. Dodał, że komputer zamówił na początku listopada 2012 r. przez Internet, uiszczając należność w kwocie 400 zł, pobierał wtedy zasiłek chorobowy w wysokości 2.200 zł. Następnie przeprowadził z mamą rozmowę czy pożyczłaby mu pieniądze do kolejnego zasiłku, gdyż chciał wykupić swoje lekarstwa. Mama po stwierdzeniu, że musi rozmienić pieniądze – wyszła. Wtedy on spakował lekarstwa, które miał w mieszkaniu mamy oraz 2 książki i komplet sztucey. Gdy mama wróciła, źle się poczuł i położył na podłodze. Mama zadzwoniła po brata żeby wykupił jego lekarstwa – miał recepty m.in. na nadciśnienie. Gdy przyszedł brat A., on (oskarżony) wziął portfel mamy ze stołu i wyciągnął z niego 60 zł oraz szukał jednocześnie pokwitowania o odebraniu komputera. W żaden sposób mamy nie uderzył, nie miał żadnego powodu, a wspominał o tym, bo w akcie oskarżenia było napisane, że ją uderzył. Brat A. powiedział do niego żeby już poszedł. Gdy wyszli nadal miał myśli o komputerze, myślał że może mama przekazała go bratu. Wyjaśnił, że mama nie miała pretensji, że sam zabrał pieniądze z jej portfela, bo uzgodnili że w ten sposób pożyczą te pieniądze. Ponieważ brat nie przyniósł mu lekarstw to chciał namówić brata na wspólne wypicie alkoholu. Brat nie chciał napić się z nim alkoholu, powiedział żeby poszli do J. T. (1) by pocieszyć go po wypadku, któremu wcześniej uległ. M. S. (1) wyjaśnił też, że słyszał iż skutkiem tego upadku J. T. (1) miał ujemowaną część głowy i był w poważnym stanie. Dodał, że idąc do wymienionego ze swoich pieniędzy (w kwocie 50 zł) zakupił 0,5 l alkoholu, - od matki pożyczył te 60 zł, bo brakowało mu na święta i na podróż do Ł.. J. T. (1) sam otworzył im drzwi, w domu u niego innych osób wtedy nie było - usiedli, zaczęli rozmawiać. Zdzwonił bratanek i brat A. wyszedł. W tym czasie z przyniesionego alkoholu on wypił ok. 100 gram, brat i J. T. (1) nie pili. Następnie (...), który miał ze sobą posmarował nogę J. T. (1) bo zrobił mu się ropień. Gdy przyszła opiekunka J. T. (1) – rozmawiał z nią w kuchni. Przyszedł też S. M. (1), chwilę wspólnie rozmawiali w kuchni, po czym oni przeszli do pokoju a opiekunka tam pozostała. W pokoju ze S. M. (1) on wypił resztę alkoholu, który przyniósł - pili go po równo. W/g niego S. M. (1) przyszedł trzeźwy, lecz kategorycznie nie może tego stwierdzić. Po wypiciu w/ wym. alkoholu T. dał 20 zł, a on 10 zł na kolejną butelkę, po którą poszedł S. M. (1). Przyniósł 0,5 l. wódki – którą we dwóch wypili, pili też po równo. Po trzecią butelkę poszedł on, kupił 0,5 l. wódki i boczek. Gdy wrócił ze S. M. (1) i J. T. (1) wypili po 1 kieliszku. Dodał, że T. alkoholu wcześniej nie pił, wypił tylko ten 1 kieliszek z trzeciej butelki. Wtedy zdecydował, że powinien skontaktować się z narzeczoną. Zadzwoił do niej z telefonu J. T. (1), ona powiedziała, żeby wracał dopiero jak wytrzeźwieje. Wtedy chciał się na chwilę położyć, bo źle się poczuł, z tej trzeciej butelki było rozlane po dwa kieliszki. Kładąc się na wersalce powiedział, że chce przetrzeźwieć i wraca do Ł., - J. T. (1) siedział wtedy obok niego. Po upływie ok. 10-15 minut M. szarpnął go mówiąc, „wstawaj, pij”, - na to on odpowiedział, że nie chce już pić, żeby dał mu odpocząć. Lecz S. M. (1) szarpnął go drugi raz. Wówczas on wstał i powiedział, żeby podał mu reklamówkę bo wychodzi. S. M. (1) nie chciał jednak dać mu tej reklamówki, więc on złapał go za rękę i uderzył trzy razy pięścią w okolice twarzy. Uderzał raczej z umiarkowaną siłą. S. M. (1) po tych uderzeniach przewrócił się w okolice segmentu i wersalki, - uderzył się o wersalkę i upadł na ziemię, lecz oskarżony nie pamięta jak leżał. W tym czasie pojawił się T., który krzyknął do niego czy chce od niego dostać - w odpowiedzi on otwartą dłońią uderzył go w twarz. J. T. (1) kazał mu się wynosić. Pozbierał więc swoje rzeczy i wyszedł z tego mieszkania. Poszedł na przystanek autobusowy, tu siedząc myślał, że narzeczoną go nie kocha, bo nie chce żeby wracał. Wtedy dokonał samookaleczenia lewej ręki, - wyciągnął żyłkę z portfela i pociął sobie lewą rękę od wewnętrznej strony. Siedział i

nie wiedział co ma ze sobą zrobić, z ran leciała mu krew, chciał żeby lekarze mu to zszyli, ale nie zszyli. Czekał na następnego busa. Postanowił, że odwiedzi kolegę z podstawówki M. C., myślał, że będzie mógł się u niego przespacerować - a była wówczas godz. 17:00- 18:00. Przed pójściem do C. poszedł do sklepu, gdzie kupił 0,2 l. wódki. Rozmawiał z nim w jego mieszkaniu; a rany które sobie zadał zasłonił bluzą. U kolegi tego przebywał ok. 2 godzin, siedzieli i oglądali telewizję. M. powiedział żaby już poszedł sobie, bo on jutro musi iść do pracy i musi być wyspany. Wtedy on wyszedł z tego mieszkania i poszedł do brata. Dodał, że u C. była jego konkubina i córka z chłopakiem. Gdy był u brata bratowa zauważyła jego lewą rękę. Chwilę z nimi siedział i wyszedł by busem pojechać do Ł.. Na początku u brata był brat, bratowa i bratanek M. z kolegą, - wówczas nic się nie wydarzyło. Ponieważ bus nie nadjeżdżał poszedł do mieszkania mamy, bo chciał tam przenocować, lecz mama mu nie otwierała. Wrócił więc do mieszkania brata, usiadł w pokoju bratanka i oglądali telewizję, - był tam bratanek M. i jego kolega K. J.. Po chwili przyszedł bratanek D. z kolegą o nazwisku G., który chyba przyjechał z Norwegii. M. S. (1) wyjaśnił dalej że on poszedł do kuchni by przez okno zobaczyć na busy i zapalić papierosa, - wtedy do pomieszczenia tego wszedł G. i zaczął zadawać mu dziwne pytania, - mówił „widziałem na facebooku, że będziesz miał dziecko, czy to twoje dziecko? ”. On nie chcąc rozmawiać z G., którego pytania go denerwowały, wrócił do pokoju bratanka. G. wszedł tam jednak za nim i zaczął się dziwnie uśmiechać. On wówczas uderzył go otwartą ręką w twarz. Bratanek wtedy kazał mu wyjść z ich mieszkania. Wyszedł więc, poszedł na przystanek, ale już żadne busy nie kursowały więc ponownie poszedł do mieszkania mamy, lecz ta nadal mu nie otwierała. Wrócił do m-ca zamieszkania brata, ale tu też nikt mu drzwi nie otworzył. Usiadł na klatce schodowej by czekać na pierwszego busa do Ł.. W którymś momencie przyjechali tam policjanci, wylegitymowali go. Następnie on pieszo poszedł w stronę Ł.. W m-ci Z. wszedł w busa, pojechał do Ł. i poszedł do mieszkania narzeczonej. M. W. (1) kazała mu odwinąć rękę żeby zobaczyć co zrobił z ręką. Gdy odwinął bandaż ona powiedziała, że jadą do szpitala na ul. (...). W drodze do szpitala myślał, że narieczona chce go tam zamknąć na zawsze, pokłócili się o to, chciał ją poniekąd uderzyć papierosem, - tj. zamachnął się, ona odbiegła i wsiadła do patrolu Straży Miejskiej. On sam pojechał wtedy do szpitala na ul. (...), - bo chciał tam wyjaśnić kto zatruwa i steruje ludźmi na oddziale. Wyjaśnił nadto, że po godzinie od przyjęcia go do szpitala przyjechali policjanci, którzy go aresztowali, lecz nie pamięta czy mówili dlaczego (d. wyjaśniania oskarżonego – k. 639-641v.).

Po odczytaniu pierwszego protokołu z przesłuchania w KPP w P. w dn. 22. 12. 2012 r. (k. 60v-62) – M. S. (1) oświadczył, że większość tych wyjaśnień nie pamięta, bo po silnych zastrzykach praktycznie przysypiał, a większość z nich dyktowali mu funkcjonariusze policji, - a było ich chyba trzech. Jego zdaniem większość tych wyjaśnień mu dyktowali; on nie używa takiego języka i słów jak „zamknij mordę cwelu”. Podał, że on nie wie skąd policjanci znali przebieg i okoliczności jego wizyty u J. T. (1), - on tych wyjaśnień nie potwierdza i nic nie chce dodać. (k. 641 odwr.).

Po odczytaniu protokołu przesłuchania z 6 III 2013 r. (k. 197v- 199) –oskarżony także tych wyjaśnień nie potwierdził. Podał, że pamięta wizytę pani prokurator z panią mecenas. Część takich wyjaśnień składał ale nie zgadza się przemoc wobec mamy. Na pytania Prokuratora odpowiadał „tak”, wprawdzie były one zadawane w obecności jego adwokata ale on był jeszcze wówczas pod działaniem silnych środków psychotropowych, które podano mu w szpitalu, a jeszcze po zatrzymaniu dostał zastrzyk i lekarstwa na komisariacie, - na początku na pewno dostał C., R. i inne leki psychotropowe. I na Komisariacie i w ZK nr 2 w Ł. dostawał lekarstwa. Nawet przed rozprawą dostał lekarstwa, teraz ma już uregulowane dawki, -cały czas zażywa C.. Na pytania stron podał, że on nie pamięta takiej sytuacji by brat bronił mamę przed nim. Od bratowej dowiedział się, że mama po jego wizycie wezwała policję, ale on nie wie dlaczego. On myślał nawet, że matka wyjechała do siostry – bo planowała u niej wizytę.

Oskarżony wyjaśnił też, że korkociąg wziął od mamy, lecz nie używał go będąc u T., że po jego uderzeniu S. M. (1) leciała krew z nosa, on leżącego S. M. (1) nie kopał; nie pamięta by go uderzył czym innym niż pięścią. Na pytanie skąd na kaloryferze, korkociagu i jego butach znalazła się krew S. M. (1) – oskarżony odpowiedział, iż pamięta, że jak S. M. (1) się przewrócił, to jeszcze go uderzył, lecz nie wie czy go złapał, czy kopnął w nogę. Oświadczył, że on nie wie skąd pochodzą obrażenia na klatce piersiowej wymienionego; podał, że w domu J. T. (1) żyletki nie używał. Na pytanie czy jest pewien, że żyletki nie używał – odpowiedział – że nie wie; nie wie też skąd jest rana cięta – o dł. 7 cm- na szyi S. M. (1). Wyjaśnił, że po uderzaniu czy kopnięciu go przez M. on odskoczył – i wtedy uderzył T., lecz po uderzeniu T. żadnego uderzenia M. już nie zadał. Wyjaśnił, że w czasie obu przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym kotłowało mu

się w głowie, miał zawroty głowy, chciało mu się spać i nie był świadomy tego co mówi. A na pytanie czy policjanci sugerowali mu odpowiedzi jakie mają paść – oświadczył „Tak sugerowali”, powiedzieli mu, że J. T. jest na dołku. Zaś podczas badań psychiatrycznych byli obecni funkcjonariusze służby więziennej. Kategorycznie wyjaśnił, że J. T. (1) magnetowidem nie uderzył; a co do M. do dokładnie uderzył go tylko w prawą część twarzy. Treści postawionych zarzutów nie rozumiał i nawet nie pamięta, że się przyznał do ich popełniania. Pieniądze zwrócił matce przesyłając je na jej konto. Pamiętał, że S. M. (1) po wódkę poszedł o godzinie 14:00; oświadczył, że on nie widział by T. oprócz tego jednego kieliszka pił jakiś alkohol, pamiętał też, że S. M. (1) i J. T. (1) rozmawiali na temat jego narzeczonej – mówiąc „co to za nowa”, „gdzie się poznałeś”. Na pytanie czy wyrażali jakieś niestosowne opinie na jej temat oskarżony wyjaśnił, że J. T. (1) nic na ten temat nie mówił, natomiast pan M. mówił „czy dobra ta k.... jest”. Na pytanie czemu we wcześniej złożonych wyjaśnieniach o tym nie mówił- odpowiedział, że poczuł się obrażony, że pan M. tak obelżywie ją nazwał, poruszali wiele tematów podczas składania w toku rozprawy wyjaśnień nie pamiętał więc o tym obelżywym zwrocie. Swoje rzeczy – w tym korkociąg – zbierał z podłogi. A z mieszkania J. T. (1) wyszedł po godz. 17:00. Z powodu samookaleczenia ręki przytomności nie stracił. Na pytanie skąd miał żyletkę wyjaśnił, że żyletkę to zawsze noszą w portfelu – też jego mama i ojciec – bo obcinają sobie nią paznokcie. Pamiętał, że do M. C. przyszedł przed 18:00, a reklamówkę z rzeczami, które zabrał z mieszkania T. zostawił u mamy pod drzwiami tylko wyciągnął z niej korkociąg i część lekarstw. Korkociągiem otwierał piwo, które kupił ok. 2:00-3:00 w sklepie całodobowym. Nadto wyjaśnił, że sam opowiedział policjantom o swojej wizycie w P. poprzedzającej pobyt u T.; że opowiedział im też przebieg zdarzeń u J. T. (1), a oni mu podpowiadali (d. 642- 644 odwr.).

Przystępując do analizy materiału dowodowego w pierwszej kolejności ocenie pod kątem wiarygodności należało poddać wyjaśnienia złożone przez M. S. (1). Sąd uznał je za wiarygodne w tych częściach, w których nie były kwestionowane, korespondowały z dowodami uznanymi za przekonujące – omówionymi w dalszej części rozważań. I tak należało im przyznać walor wiarygodności co do faktu i czasu przybycia w dniu 20 XII 2012 r. do P., pójścia do matki J. S. oraz przebiegu wizyty u niej. Dowodów przeciwnych – nie było. I dostrzegając rozbieżności w wersjach prezentowanych przez oskarżonego a dot. tej części zdarzeń zauważyć należy, że dowody ich dotyczące (fragmentarycznie zeznania I. G. i M. S. (2)) nie dały podstaw do przypisania oskarżonemu zarzucanego przestępstwa rozboju popełnionego na mamie J. S..

Oceniając dowody zgromadzone do czynu z pkt III – chronologicznie pierwszego – wskazać trzeba, że wobec skorzystania z prawa do milczenia przez matkę oskarżonego J. S., barat A. S., siostrę M. P. (2) i konkubinę M. W. (1) – do oceny pozostała treść wyjaśnień samego M. S. (1) jakie w tym zakresie złożył i fragmenty z zeznań świadków I. G. i M. S. (2) dotyczące zdarzenia będącego przedmiotem tego zarzutu. I tak oskarżony w przesłuchaniu w dniu 22. 12. 2012 r. wyjaśnił, że jak przyjechał tego dnia do P. przed południem to poszedł najpierw do mamy J., tam się z nią pokłócił o pieniądze, ona zadzwoniła po brata A., który przyszedł i go uspokoił,- a następnie razem poszli do (...).

Podczas przesłuchania w dniu 6 III 2013 r. przyznał się do zarzutu w pkt III i IV – tj. przyznał się do tego, że zabrał mamie pieniądze 62 zł, nie pamiętał, żeby ją wówczas uderzył; pamiętał, że ręką ją odepchnął, pamiętał że wołał na nią żeby zmieniła testament i przepisała na niego majątek. Zaś podczas rozprawy – nie potwierdzając wyjaśnień z postępowania przygotowawczego - podał, że wyciągnął z portfela mamy 60 zł. i szukał tam pokwitowania za komputer. Mamy nie uderzył. Uzgodnili, że w ten sposób pożyczy sobie od niej te pieniądze bo brakowało mu na święta i na autobus.

Zaś z zeznań I. G. wynika, że M. S. będąc u nich wspomniał tylko, że był u matki i zrobił jej awanturę o to złoto. Natomiast M. S. (2) zeznał że dowiedział się tylko od swojego ojca, iż oskarżony przyjechał rano do P. i później u babci była interwencja policji, - lecz ojciec nie opowiadał mu dokładnie co się tam wydarzyło, a on też o to nie pytał. Tym samym uznać należało że wyjaśnień oskarżonego – żadnej z wersji – nie zdyskwalifikowały przeprowadzone w sprawie dowody. A dowody te nie dostarczały podstaw do przypisania M. S. (1) czynu opisanego w zarzucie III- i kwalifikowanego z art. 280§ 1 kk. Ewentualne rozważania dot. kwestii odepchnięcia matki przez oskarżonego – tak wobec braku skargi uprawnionego oskarżyciela jak i prawa oskarżonego do odmowy odpowiedzi na drażące ten wątek pytania – jawią się być bezprzedmiotowe.

Należało zdaniem Sądu przyznać walor wiarygodności tym wyjaśnieniom, które oskarżony złożył jako pierwsze w sprawie – i to w tych ich częściach, które nie pozostają w sprzeczności z innymi dowodami uznanymi za przekonujące (n/omówionymi). Sąd nie podzielił zaprezentowanej na rozprawie przez oskarżonego wersji, że treść tych wyjaśnień sugerowali mu przesłuchujący funkcjonariusze policji.

Brak jest bowiem powodów dla których należałoby uznać, że świadkowie D. S. (2) i Z. K. zeznali nieprawdziwie co do okoliczności sporządzenia protokołu przesłuchania oskarżonego w dniu 22 XII 2012 r. i treści wyjaśnień oskarżonego tam zawartych. Świadkowie zgodnie i jednoznacznie opisali przebieg przesłuchania, zaprzeczyli kategorycznie by sugerowali oskarżonemu co ma mówić, wyczerpująco odpowiedzieli i przekonywująco wyjaśnili wszystkie zgłaszane przez obrońcę pytania i wątpliwości. A i sam oskarżony po ich wysłuchaniu stwierdził, że on nie mówił o sugerowaniu (?!). Niewątpliwie prawem oskarżonego jest bronić się za pomocą dostępnych mu środków – w tym mijania z prawdą – lecz ten manewr obrończy uznać należy za wyjątkowo nieudolny, mija się bowiem z doświadczeniem życiowym i logicznym rozumowaniem. Przecież sam oskarżony przyznał, że większość opisanych w tym protokole zdarzeń się zgadza – w tym te ich części, które dotyczą tylko jednego; – jak więc wiedzę o tym mieliby powziąć wymienieni gdyby o zdarzeniach tych sam oskarżony im nie opowiedział ?. A i twierdzenia oskarżonego o jego bardzo złym samopoczuciu podczas tego przesłuchania (braku koncentracji, senności, nie kontaktowania będących skutkiem zażytych środków psychotropowych) w kontekście jednoznacznie przeczącej tej możliwości opinii biegłych psychiatrów i psychologa uznać należało za nieprawdziwe.

Tym samym z wyjaśnień oskarżonego Sąd podzielił te w których opisał fakt i okoliczności udania się do domu J. T. (1), przebieg jego wizyty tam do czasu zakończenia spożywania wódki z pierwszej butelki; fakt wypicia alkoholu z dwóch kolejnych; wykonanie stamtąd telefonu do M. W. (1), zadanie ciosów (lecz nie ich ilości i rodzaju) S. M. (1) i J. T. (1); pobieranie do reklamówki swoich rzeczy z podłogi – w tym otwieracza; opuszczenie tego domu, dokonanie samookaleczenia lewego przedramienia żyłką, którą zwyczajowo nosił w portfelu.

W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego korespondują z uznanymi za wiarygodne zeznaniami M. P. (1) i J. T. (1) (omówionymi w dalszej części rozważań) i niekwestionowanym dowodem w postaci bilingów z (...)a. Należało też zdaniem Sądu uznać za częściowo prawdziwe wyjaśnienia M. S. (1) dotyczące faktu i okoliczności jego pobytu w mieszkaniu M. C.. Wyjaśnienia oskarżonego w tej części znajdują potwierdzenie w zeznaniach wszystkich obecnych podczas jego wizyty domowników i Ł. M.. Lecz czas przyścia tam oskarżonego należy ustalić w/ g relacji świadków, którzy z dużą zgodnością określali go na godz. 18:00 (za wyjątkiem M. C. – który z powodu wcześniejszego spożycia alkoholu nie umiał go precyzyjnie określić). Podobnie czasokres pobytu – na 2 godziny,- świadkowie byli zgodni, że oskarżony wyszedł tuż przed godz. 20:00 chcąc zdążyć na autobus do Ł., który odjeżdżać miał o 20:05. Trzeba było również podzielić wersję wyjaśnień oskarżonego dot. czasu i okoliczności powrotu do Ł., do mieszkania M. W. (1) – w godzinach rannych 21 XII 2012 r.; a następnie okoliczności dotyczące udania się w godzinach popołudniowych do Szpitala na ul. (...) podaną podczas pierwszego przesłuchania w dniu 22. 12. 2012 r. Oskarżony zdarzenia te opisał spontanicznie, bez żadnych wcześniejszych przemyśleń. A wersja ta koresponduje z niekwestionowanymi zeznaniami świadka J. Ś. (1)- potwierdzającej czas i okoliczności przyjęcia M. S. (1) na Oddział C, oraz stan w jakim wówczas się znajdował.

Opisany w tych wyjaśnieniach ciąg zdarzeń jest logiczny; znajduje też potwierdzenie w protokole wydania przez M. W. (1) rzeczy, które oskarżony miał na sobie 20. 12. 2012 r. A nadto wyjaśnienia te oskarżony potwierdził podczas kolejnego przesłuchania – przed prokuratorem. Natomiast nieprzekonywującą, niezgodną z czasem przyjęcia na oddział C – i nielogiczną jest wersja jaką zaprezentował M. S. (1) na rozprawie. Twierdzenie bowiem, że zaraz po tym jak się wykapał M. W. (1) kazała mu zdjąć bandaż,- i gdy zobaczyła pociętą rękę – zdecydowała, że natychmiast jedną do szpitala na (...) nie może być prawdziwe uwzględniając godzinę, o której został przyjęty przez J. Ś.; a pokrętnym jawi się być wyjaśnienie, że pokłócił się z narzeczoną o to, że chciała ona go zamknąć w szpitalu – gdy niezwłocznie sam tam się udał i poddał procedurze przyjęcia.

Jako częściowo przekonujące – w odniesieniu do czynu z pkt IV – należało uznać wyjaśnienia M. S. (1) złożone w toku postępowania przygotowawczego. Wprawdzie oskarżony przyznał się do tego przestępstwa lecz nawet i w

pierwszym przesłuchaniu usiłował; umniejszyć swoją winę podając, iż to dlatego, że B. G. nie chciał poczęstować go papierosem, on podszedł i uderzył go w nos. Oskarżony wskazał na jedno uderzenie – podczas gdy z kategoriycznych zeznań naocznych świadków tego zdarzenia wynikają inne okoliczności poprzedzające nie jedno lecz dwa uderzenia (!). Zaś wersja zaprezentowana na rozprawie pozostaje w rażącej sprzeczności z przekonującymi zeznaniami świadków K. J., M. S. (2) i B. G. i z tych względów wiarygodną być nie może, - ale też i dlatego, że doświadczenie życiowe podpowiada, iż gdyby była prawdziwą oskarżony by ją zaprezentował w pierwszej kolejności – dając wyraz swojemu słusznemu oburzeniu z powodu obrażenia narzeczonej.

W pozostałym zakresie Sąd odmówił wyjaśnieniom oskarżonego waloru wiarygodności z uwagi na ich sprzeczność ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym a i fakt, że niezgodnie z doświadczeniem życiowym i logicznym rozumowaniem oskarżony – w miarę upływu czasu pamiętał wręcz drobiazgowo okoliczności nieistotne a nie zapamiętał tych istotnych, i zmieniał powody dla których czuł potrzebę zaatakowania S. M. (1) i J. T. (1) – od upominania się o zwrot 10 złotych do wulgarne obrażenia jego narzeczonej.

Oceniając zeznania J. T. (1) nie umknęło uwagi Sądu to, że wymieniony zmieniał pewne szczegóły dotyczące przebiegu wizyty oskarżonego w jego domu. Rozbieżności te tłumaczył kłopotami z pamięcią.

W świetle niekwestionowanego faktu dot. przebytego przez niego w miesiącu lipcu 2012 r. urazu głowy skutkującego inwalidztwem oraz opinii biegłej psycholog M. B. jego kłopoty z zapamiętywaniem wątpliwości budzić nie mogą.

W tym miejscu należy poświęcić uwagę opinii wspomnianej biegłej wydanej na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2014 r. dot. właśnie oceny możliwości postrzegania i odtwarzania zdarzeń przez J. T. (1).

Nie miała ona wprowadzić możliwości zbadania świadka, lecz kategoricznie stwierdziła, że treść protokołów jego przesłuchań – w tym protokołu z przeprowadzonego w dniu 22.12.2012 r. z jego udziałem eksperymentu – z którymi się wnikliwie zapoznała wystarcza do opiniowania w powołanym zakresie. Za najbardziej prawdopodobny przebieg zdarzeń uznała ich opis podany przez świadka w protokole z eksperymentu i najwcześniejszym przesłuchaniu. Bliskość czasowa – i odtwarzanie zachowań jego i kolegów na miejscu zdarzenia sprzyjały lepszemu ich przypomnieniu i odtworzeniu. Jednoznacznie zaopiniowała że upływ czasu w przypadku świadka tylko zniekształcał obraz zdarzeń, a nawet mogło zdarzyć się tak że wcześniejszą wizytę (tu P. T.) ulokował w czasookresie zdarzenia. Biegła jednoznacznie też stwierdziła, że badanie J. T. (1) na kolejnej rozprawie nie wpłynęłoby na zmianę jej opinii co do oceny możliwości postrzegania i odtwarzania zdarzeń z 20.12.2012 r. – bo byłoby to przesłuchanie po jeszcze dłuższym czasie od zdarzenia, który wpłynąłby na zwiększenie zniekształceń.

Sąd opinię powyższą uznał za pełną i przekonującą – udzielającą jasnej odpowiedzi na zgłaszane wątpliwości.

Zauważyć należy, że istotnie podczas pierwszego przesłuchania i czynności eksperymentu J. T. (1) podał szereg okoliczności, które znalazły potwierdzenie w zeznaniach M. P. (1), wyjaśnieniach M. S. (1); protokole oględzin jego domu czy bilingach z (...)a. I tak – fakt i okoliczności przyścia oskarżonego z bratem A., wizytę M. P. (1) fakt i okoliczności wypicia wódki z trzech butelek, - w tym okoliczności zakupienia trzeciej przez oskarżonego i boczku co do którego był pewien, że pokrojony był w plastry, - która to okoliczność koresponduje z zeznaniami I. G., kategoricznie zeznającej że widziała w reklamówce oskarżonego boczek właśnie pokrojony w plastry. To zaś przekonuje iż rację miał J. T. (1), że nie krojono nożem kuchennym tego boczku na stole w pokoju – tak jak twierdził to oskarżony, - a i z protokołu oględzin miejsca zdarzenia [nie kwestionowanego] wynika że żadnego noża tam nie znaleziono. Podobnie – świadek nie pominął faktu dołożenia przez oskarżonego kwoty 10 złotych do zakupu drugiej butelki wódki – i jednoznacznie opisał – informację S. M. (1) co do tego za ile zakupił on ½ l. wódki [zamiast 0,7 l.]. Referowane okoliczności dot. odgłosów awantury i fakt zadawania przez oskarżonego uderzeń S. M. (1) oraz fakt uderzenia jego samego po upomnieniu by nie bił wymienionego magnetowidem w głowę, a następnie okoliczności dotyczące przytrzymywania za ręce i uderzenie go z głowy w nos skutkującego krwawieniem z nosa oraz opuszczenie przez oskarżonego jego domu – były w kolejnych zeznaniach potwierdzane, są więc przekonujące, a wskazać też trzeba że przystają w znacznym zakresie do wyjaśnień samego oskarżonego.

Przyjąć więc należało, iż przekonującym jest twierdzenie J. T. (1), że w zaistniałych okolicznościach (zły stan zdrowia świadka, spożyty alkohol i zadanie uderzeń w czoło i nos,- czyli głowę która uległa już wcześniej masywnemu urazowi) – stracił świadomość tego co się działo,- a jak ją odzyskał to pamiętał, że wyprosił oskarżonego, - który miał więc czas by „rozprawiać” się dalej ze S. M. (1).

Niekwestionowanym jest fakt, że oskarżony opuścił dom świadka – po pozbieraniu do reklamówki leżących na podłodze swoich rzeczy,- a najprawdopodobniejszą porą jest godz. 17:00 (którą wskazał też oskarżony). Powyższe też przekonuje gdy uwzględni się wynikający z załączonych bilingów czas jego połączenia telefonicznego z M. W. (1) z telefonu J. T. (1).

Nie można też zakwestionować kategorycznych twierdzeń tego pokrzywdzonego co tego, że zaraz po wyjściu oskarżonego zamknął drzwi wejściowe na klucz. Ten fakt potwierdza w swych zeznaniach obca dla stron M. P. (1), która nie miała wątpliwości, że przychodząc tam dnia 21 XII 2012 r. drzwi wejściowe musiała otworzyć kluczem bo były zamknięte.

Przekonywujące są też zeznania J. T. (1) dotyczące jego zachowania po wyjściu oskarżonego tj. faktu i sposobu przemieszczenia się po poszczególnych pomieszczeniach, złego samopoczucia, zaśnięcia, czasu przebudzenia, usiłowania doprowadzenia się do porządku i zmycia śladów płynącej krwi. Zeznania świadka w powyższym zakresie korespondują z uznanym za nie budzący zastrzeżeń, sporządzonym przez uprawniony organ dowodem w postaci protokołu oględzin domu świadka – wskazującym ślady substancji koloru brunatnego zabezpieczone we wskazywanych przez świadka, miejscach, oraz opinii kryminalistycznej z zakresu badań biologicznych – potwierdzającej, że krew tam pozostawiona pochodziła od niego. A wskazywane przez J. T. (1) nieprecyzyjnie czasokresy poszczególnych zachowań – tj. wyjścia oskarżonego i przebudzenia się świadka tłumaczyć należy niewątpliwie doznanymi urazami i spożytym alkoholem i skorygować je należało niekwestionowanymi zapisami czasu połączeń telefonicznych oskarżonego z M. W. (1) i J. T. (1) z telefonem żony.

Jak to już w/wskazano Sąd nie znalazł żadnych powodów dla których zdyskwalifikować by należało zeznania M. P. (1). Wymieniona będąc osobą obcą dla stron mimo przeżytego stresu po ujawnieniu zwłok S. M. (1) bardzo precyzyjnie i szczegółowo opisała okoliczności obu swoich wizyt w tamtym domu tak w dn. 20 jak i 21 XII 2012 r.,- w tym wygląd, ubiór, zachowanie wszystkich wówczas obecnych tam mężczyzn.

Sąd zeznania jej podzielił w całości,- tym bardziej, że znalazły one potwierdzenie w niebudzących zastrzeżeń dowodowych w postaci protokołów z oględzin odzieży, pobranej od oskarżonego, od J. T. (1) i S. M. (1) oraz protokołu oględzin miejsca zdarzenia.

Powyższe ustalenia znajdują też potwierdzenie w niekwestionowanych zeznaniach R. K. – lekarza specjalisty medycyny ratunkowej, która przyjechała z wezwaną karetką pogotowia. Zeznania wymienionej co do miejsca i sposobu ułożenia ciała S. M. (1) – na prawym boku – korespondują z protokołem oględzin miejsca zdarzenia i kartą medycznych czynności ratunkowych; a co do stanu zwłok i rozważań odnośnie przyczyny i czasu zgonu – z opinią biegłego B. R..

Opinia wymienionego dotycząca obrażeń stwierdzonych u. S. M. (1) jest jednoznaczna i wyczerpująca. Tak w toku postępowania przygotowawczego jak i rozprawy biegły ten udzielił wyjaśnień odnośnie wszelkich zgłoszonych przez strony wątpliwości i odpowiedzi na wszystkie postawione pytania - Sąd uznał ją za przekonującą.

W ocenie biegłego najbardziej prawdopodobnym narzędziem którym zadano ranę na szyi S. M. (1) była właśnie żyletka, – a opisane w opinii podłużne rany na klatce piersiowej i brzuchu mogły być zadane częścią ostrą korkociągu znajdującego się w zabezpieczonym otwieraczu.

Marginalnie w tym miejscu wskazać należy, że w protokole rozprawy z 3.04.2014 r. wdarła się omyłka pisarska, co do tego że rana szyi S. M. (1) była po prawej stronie, a leżał on na lewym boku. Biegły kategorycznie potwierdził wszystkie swoje opinie złożone w toku postępowania przygotowawczego – w tym protokół z sekcji zwłok wymienionego – gdzie w sposób niewątpliwy zostało ustalone że rana szyi była z lewej strony, a pokrzywdzony leżał na prawym boku. Powyższe

w świetle wyżej przywołanych dowodów w postaci zeznań R. W. – K., karty medycznych czynności ratunkowych i protokołu oględzin miejsca znalezienia zwłok – wątpliwości budzić nie może.

Powracając do wyżej zaprezentowanego stanowiska biegłego co do ewentualnych narzędzi którymi poszczególne rany zadano wskazać należy, że znajduje ono oparcie w niekwestionowanym dowodzie w postaci opinii z badań biologicznych – zgodnie z którą krew S. M. (1) została ujawniona właśnie na zabezpieczonym od oskarżonego metalowym otwieraczu – korkociagu. A i fakt „zwykajowego” noszenia w portfelu przez oskarżonego właśnie żyletki nie może być nic nie znaczącym zbiegiem okoliczności. Tym bardziej zdaniem Sądu, gdy porówna się wygląd cięć (ran) na przedramieniu u oskarżonego szczegółowo opisanych w protokole oględzin jego osoby i opinii sądowo – lekarskiej, a także utrwalonych w dokumentacji fotograficznej - z wyglądem (kształtem i obrazem) ran S. M. (1) opisanych w protokole podsekcyjnym i widocznych na dokumentacji fotograficznej sporządzonej na miejscu ujawnienia jego zwłok (w szczególności zdjęcia nr 32 i 33 – k. 322) to nie sposób nie zauważyć niezwyklego ich podobieństwa.

Uwzględniając to – i wynikający z zeznań J. T. (1) czas przez który nie mógł on obserwować zachowania oskarżonego – przyjąć należy że sprawcą tych wszystkich obrażeń S. M. (1) był M. S. (1). Tym bardziej, że wyżej poczynione ustalenia uprawniają do przyjęcia, że innych postronnych osób ani w czasie obecności oskarżonego, ani po jego wyjściu w domu J. T. (1) nie było, a on sam nie miał powodu, ani siły by takie obrażenia u S. M. (1) spowodować.

Wskazać też trzeba, iż biegły B. R. wręcz podkreślił, że rany (zadrapania) ujawnione na klatce piersiowej i brzuchu denata z dużą dozą prawdopodobieństwa zadane zostały, gdy stracił on przytomność – specjalnie. Takie zaś zachowanie przystaje do cech charakteru M. S. (1) opisanych w opiniach psychologa i psychiatrów, jego niekontrolowanych wybuchów agresji – która przecież ujawniła się także 21.XII.2012 r. wobec M. W. (1) kiedy to po jej odmowie wydania pieniędzy na alkohol oskarżony chciał ją oparzyć papierosem, a nadto także wcześniej wobec B. G..

Z przyczyn przywołanych wyżej Sąd przyjął też w całości opinię biegłego B. R. dotyczącą obrażeń ciała stwierdzonych u J. T. (1). Jej treść koresponduje z uznanymi za wiarygodne dowodami w postaci protokołu oględzin osoby wymienionego i dokumentacji fotograficznej tych obrażeń. A wygląd, kształt, umiejscowienie, rozległość ran na czole tego pokrzywdzonego przeczą twierdzeniom M. S. (1) o uderzeniu go ręką i z głowy w nos.

Nie było też żadnych powodów, by zakwestionować zeznania Z. M. i S. P. dot. oceny charakteru S. M. (1). Oskarżycielka opisała męża jako człowieka wyjątkowo spokojnego, niekonfliktowego, zawsze dążącego do rozładowania złych emocji. Jej zeznania korespondują z tym, co podała M. P. (1) - która oceniła, że J. T. (1) nie lubił gości, towarzystwa, lubił spokój i w jej obecności wcześniej przyjął tylko wizytę właśnie S. M. (1). Stąd też wersje wyjaśnień oskarżonego – pierwsza, że pokrzywdzony próbował zabrać jego 10 zł, a następnie że prowokował go nazywając M. W. k... (której to zresztą zaprzeczył nawet J. T. (1)) jako nieprawdziwe i pokrętne należało odrzucić.

Sąd nie znalazł również żadnych podstaw by odmówić waloru wiarygodności zeznaniom obcych dla oskarżonego, nie zainteresowanych wynikiem procesu świadków I. G., M. C., M. G. (1) i Ł. M.. Z zeznań wymienionych jednoznacznie wynika, że oskarżony przyszedł do nich ok. godz. 18:00, a wyszedł o 20:00; jedynie M. C. nie umiał czasu tego precyzyjnie określić, ale szczerze przyznał, że był po „dwusetce” która niewątpliwie wpłynęła na jego zdolność koncentracji. Wszyscy oni zgodnie wskazali na to, że M. S. (1) miał już wówczas pocięte przedramię; widzieli też żyletkę, która wypadła z jego portfela, a którą on szybko schował. Tu charakterystycznym jest, że świadek I. G. – która była obecna podczas całej wizyty oskarżonego – wręcz od razu dopatrywała się związku tej żyletki z obrażeniami, które miał na lewym przedramieniu. A uwzględniając materiał fotograficzny dotyczący tego obrażenia i jego opis zawarty w opinii lekarskiej, oraz wyżej przywołane wyjaśnienia samego oskarżonego nie sposób by wyciągnęła inny wniosek.

Ważkim także było spostrzeżenie świadka, że boczek, który oskarżony miał ze sobą był pocięty w plastry (!). To zaś niewątpliwie przystaje do wersji zeznań J. T. (1) – o czym była mowa powyżej – a pozostaje w opozycji do twierdzenia oskarżonego, że zakupił boczek w kawałku i kroił go nożem kuchennym na stole przy którym spożywali alkohol.

Nie bez znaczenia dla oceny takiej wnikliwości postrzegania i rejestrowania zdarzeń przez I. G. jest fakt, że była ona po raz pierwszy przesłuchana praktycznie tuż po zdarzeniu – bo 22.12.2012 r.

Oceniając zeznania świadków K. J., M. S. (2) i B. G. nie można było stracić z pola widzenia wyjaśnień M. S. (1) przyznającego się do czynu zarzucanego mu w pkt IV- ocenę jego wyjaśnień dot. okoliczności tego zdarzenia Sąd zawarł powyżej.

Nie tylko K. J. i M. S. (2) – którzy zeznania złożyli już następnego dnia i dobrze zapamiętali to co zaobserwowali, ale i sam pokrzywdzony zgodni byli co do tego, że oskarżony uderzył dwukrotnie w odstępie krótkiego czasu grzbietem otwartej dłoni B. G. w twarz, że skutkiem drugiego uderzenia zaczęła mu z nosa lecieć krew i że chodziło o papierosy.

W zeznaniach wymienionych można dostrzec różnice m. in. dot. czasu przyścia do tego mieszkania poszczególnych osób, lecz nie dotyczą one istoty zdarzenia i tym samym nie dyskwalifikują ich wartości dowodowej - tym bardziej, że żaden z nich nie obciąża nadmiernie oskarżonego, a sam pokrzywdzony wręcz nie widział potrzeby by oskarżony odpowiadał za to naruszenie jego nietykalności cielesnej.

Zeznania M. G. (2) i D. S. (1) w ocenie Sądu w rzeczywistości nie istotnego do sprawy nie wniosły.

Choć wbrew jawiącym się sugestiom obrony o udziale drugiego z wymienionych w zdarzeniach na posesji J. M. (2) G. nie kwestionując swojego udziału w pogrzebie S. M. (1) i wypadnięcia mu wówczas znicza – kategorycznie zeznał, że w czasie zdarzenia przebywał u siostry w K.; zaś D. S. (1) nie kwestionując, że w dacie zdarzenia przechodził w godzinach nocnych obok posesji J. T. (1) – kategorycznie zaprzeczył by na nią wchodził. Dowodów przeciwnych nie ustalono, a zeznania S. P. – nie pamiętającej treści rozmowy kolegów pod jej blokiem – zmienić tej oceny nie mogą.

Niewiele też do sprawy wniosły zeznania D. S. (1), gdy chodzi o pokrzywdzenie B. G.,- świadek przy zdarzeniu nie był, a jego rola ograniczała się do wyproszenia oskarżonego z mieszkania rodziców.

Zeznania świadka J. Ś. (1) Sąd w całości uznał za prawdziwe, - świadek nie miała żadnych powodów by kłamać a jej zeznania dotyczą wykonywanych czynności służbowych jako ordynatora Oddziału Szpitala przy ul. (...). Wymieniona kategorycznie określiła stan oskarżonego przy przyjęciu na oddział, czas i czynności z nim wykonane. Precyzyjnie też podała godzinę, o której funkcjonariusze policji dokonali zatrzymania oskarżonego. Należało więc je przyjąć do czynienia ustaleń faktycznych.

Złożone przez biegłych psychiatrów i psychologa opinie zasługują na pełną akceptację – są pełne, metodologicznie poprawne, zawierają czytelne i jasne wnioski, dają odpowiedź na wszystkie postawione pytania.

Podkreślić należy, iż wydane zostały po przeprowadzeniu obserwacji i wnikliwym zbadaniu wszelkiej dostępnej dokumentacji medycznej dot. oskarżonego. Czynione przez obronę próby ich zdyskredytowania nie przyniosły oczekiwanego skutku. Biegli odpowiedzieli na wszystkie stawiane pytania, przekonująco wyjaśnili wszelkie sygnalizowane wątpliwości – i sporządzonych na piśmie opinii i ich wniosków nie zmienili. Tym samym ich wartość dowodowa nie podlega wzruszeniu.

W ocenie Sądu nic do sprawy nie wniosły zeznania: C. D., Z. P., Z. B., S. U. – sąsiadów J. T. (1); jak również A. K. – znajomego S. M. (1). Świadkowie ci nie mieli wiedzy związanej ze zdarzeniami będącymi przedmiotem niniejszego postępowania.

Na uwzględnienie zasługiwał niekwestionowany przez strony dowód w postaci sporządzonego 21.12. 2012 r. protokołu oględzin miejsca zdarzenia – a tym samym ujawnienia zwłok S. M. (1). Opisuje on usytuowanie tej posesji i poszczególne ślady ujawnione i zabezpieczone od werandy, drzwi wejściowych przez przedsionek, kotłownię, przedpokoje - do pokoju w którym ujawniono zwłoki S. M. (1) – ich ułożenie (na prawym boku) i wygląd. Wskazuje i opisuje miejsca ujawnienia śladów (w postaci plam koloru brązowego, ręczników, niedopałków papierosów, telefonu i in.). Nie pomija też trzy – skrzydłowego okna ze wskazaniem, że środkowe w momencie oględzin było domknięte

a jego zamek od strony pokoju był w pozycji otwarte; że na tym i lewym skrzydle ujawniono ślady substancji koloru brunatnego – wskazując jednocześnie, że ramy opisanych skrzydeł opylono proszkiem daktyloskopijnym, lecz nie ujawniono śladów nadających się do identyfikacji osób.

Konfrontując zapisy tego dokumentu z postanowieniem o pozyskaniu opinii biologicznej wskazać trzeba że w oparciu o 23 pozycje materiałów dowodowych i materiału porównawczego przesłane do badań wydano tę opinię – i przyjąć, że były to ślady zabezpieczone w różnych miejscach domu J. T. (1). A powyższe – w dalszej konfrontacji z materiałem fotograficznym obejmującym to miejsce i ustaleniem co do braku dowodów wskazujących na obecność w tym domu po wyjściu M. S. (1) jeszcze innych osób - uzasadniało ocenę, iż badanie wszystkich zabezpieczonych śladów (zgodnie z wnioskiem obrony) niezasadnie i zbędnie wydłużyłoby postępowanie w sprawie.

Materiał dowodowy w postaci w/ opisanych protokołów oględzin, dokumentacji fotograficznej, danych o karalności, zabezpieczonych i opisanych dowodów rzeczowych- jak to wcześniej wskazano - potwierdza przyjęte ustalenia, a że zgromadzony został prawidłowo pod względem formalnym z zachowaniem procedury karnej w pełni na wiarę zasługiwał.

Rozważając kwestię kwalifikacji prawnej przypisanych oskarżonemu w pkt I, II, i IV – czynów oraz wymiaru kary Sąd Okręgowy zważył:

- odnośnie czynu zarzucanego w pkt I –

Podzielić należy stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 13 stycznia 2011 r. (II KK 188/10 OSN KW 2011/2/17) , iż w odniesieniu do występkę spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu człowieka , konstrukcja tzw. zamiaru ogólnego sprowadza się do ustalenia zamiaru sprawcy obejmującego wolę spowodowania tego rodzaju obrażeń, wynikającą np. ze sposobu jego działania i istnienie pomiędzy działaniem tegoż sprawcy a powstałym skutkiem nawet nieuświadomionego dokładnie co do przebiegu związku przyczynowego.

Ów związek przyczynowy pomiędzy działaniem M. S. (1) a ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu oraz spowodowaną nim śmiercią istnieje co jak się wydaje szerszego komentarza nie wymaga. Żaden inny bowiem czynnik, poza tymże działaniem następstw tych nie spowodował – co wynika z poczynionych w sprawie ustaleń.

Powyższe znajduje wręcz szczególne wsparcie w utrwalonym przez SN poglądzie, że zamiar zadania dotkliwego uszkodzenia ciała, pociągającego za sobą konieczność udzielania ofierze natychmiastowej pomocy lekarskiej, uznać należy za zamiar spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (T. 24 do art. 156 kk – Komentarz KK Zakamycze 1999 str. 283-284).

M. S. (1) nie posiada co prawda wiedzy specjalistycznej z zakresu medycyny , jest jednak człowiekiem dorosłym, posiadającym wyższe wykształcenie, w pełni poczytalnym - z opinii biegłych psychiatrów wynika, że w czasie popełnienia czynów znajdował się w stanie zwykłej nietrzeźwości i nie było podstaw do kwestionowania jego poczytalności. Na uwagę należy też mieć, treść opinii sądowo – psychologicznej, z której wynika, że sprawność umysłowa oskarżonego mieści się w normie intelektualnej. Nie tylko zatem był on z tego tytułu zdolnym do zawinienia, ale również bez trudu w tych warunkach mógł przewidzieć, że następstwem jego działania polegającego na zadaniu rozległej rany ciętej szyi i krwawienia z niej przy braku natychmiastowej pomocy lekarskiej może być śmierć pokrzywdzonego.

W świetle przyjętych ustaleń i poczynionych rozważań należało uznać M. S. (1) winnym dokonania przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 156§ 3 kk polegającego na tym, że w dniu 20 grudnia 2012 r. w P. woj. (...), chcąc dokonać uszkodzenia ciała S. M. (1) uderzał go rękoma zaciśniętymi w pięść po głowie i klatce piersiowej skutkiem czego ten upadł na stojące w pomieszczeniu przedmioty i podłogę,- czym spowodował u niego obrażenia ciała w postaci trzech poprzecznych ran ciętych w przedniej części sklepienia głowy, sińców okularowych oczodołów i prawego policzka, rany tłuczonej górnej części ucha lewego, rany tłuczonej wargi górnej w części pośrodkowej i wargi dolnej, sińca na wysokości dolnej części mostka, zadrapań w dolnej części klatki piersiowej i górnej części brzucha po stronie

lewej i prawej, zderzenia naskórka na pierwszym policzku palca II – go prawego z zasinieniem grzbietu prawej dłoni naruszających czynności skóry pokrzywdzonego oraz przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na jego zdrowiu i godząc się na to, użył nieustalonego narzędzia ostrego, którym zadał pokrzywdzonemu ranę ciętą szyi o długości 7 cm. i głębokości do 1 cm., która spowodowała wstrząs urazowo – krwotoczny skutkujący zgonem S. M. (1) – który to skutek mógł i powinien przewidzieć.

Kwalifikując ten czyn oskarżonego z art. 156 § 3 kk – z pominięciem § 1 tego przepisu Sąd miał na względzie linię orzeczniczą przyjętą przez Sąd Apelacyjny w Łodzi m. in. w sprawie II AKa 45/1.

W ocenie Sądu oskarżonemu udowodniona została wina umyślna w postaci zamiaru bezpośredniego - świadomego i celowego uderzenia J. T. (1) odtwarzaczem DVD i swoją głową w jego głowę – o której wiedział, że była poddana wcześniej trudnemu zabiegowi operacyjnemu – i przytrzymywanie pokrzywdzonego za ręce co skutkowało u wymienionego obrażeniami ciała w postaci czterech ran centralnej części ciała, rozcięcia głowy, zasinienia twarzy w okolicy czołowo- ciemieniowej prawej, otarcia naskórka na części grzbietowej dłoni po lewej stronie, które naruszyły czynności tych narządów na okres nie dłuższy niż siedem dni – czym wyczerpał znamiona określone w art. 157§ 2 kk.

Zgromadzony materiał dowodowy – w tym wyjaśnienia przyznającego się M. S. (1)- ustalenia i poczynione rozważania uprawniają do przyjęcia, że oskarżonemu udowodniona też została wina umyślna w postaci zamiaru bezpośredniego świadomego i celowego naruszenia nietykalności cielesnej B. G. poprzez dwukrotne uderzenie go w krótkim odstępie czasu otwartą ręką w twarz – którym to zachowaniem naruszył dyspozycję art. 217§ 1 kk w zw. z art. 12 kk.

Wymierzając oskarżonemu karę po stronie okoliczności obciążających Sąd uznał: wysoki stopień szkodliwości społecznej przestępstwa popełnionego na szkodę S. M. (1) wyrażającej się nie tylko zupełnym brakiem poszanowania dla tak istotnego dobra prawem chronionego jakim było zdrowie i życie wymienionego, ale wręcz lekceważenie jego osoby i tych dóbr poprzez brutalne bicie, wręcz znęcanie się mające cechy maltretowania jego ciała – w szczególności twarzy i głowy, a po podcięciu szyi pozostawienia wymienionego bez jakiegokolwiek pomocy; znaczny stopień szkodliwości społecznej przestępstwa popełnionych na szkodę J. T. (1) i B. G. – wyrażający się jawnym lekceważeniem dla ich zdrowia; lekceważący stosunek do wszystkich pokrzywdzonych; korzystanie ze swoistą premedytacją ze swojej przewagi fizycznej i rozpowszechnianie informacji o pobytach w placówkach penitencjarnych sugerujących że może nie ponosić odpowiedzialności za swoje czyny gdy ktoś nie podporządkuje się jego żądaniom – np. nie da mu papierosów, czy pieniędzy na alkohol; fakt, że oskarżony działał we wszystkich przypadkach właściwie bez żadnego powodu (bo powodem uzasadniającym taką agresję nie mogła być kwestia zwrotu 10 zł – którą to wersję skutecznie wzruszyły zeznania J. T. (1),- podobnie jak i kolejną wersję o obrażeniu konkubiny, którą zresztą sam za to, że nie chciała mu dać pieniędzy na alkohol chciał oparzyć papierosem; fakt, że mając świadomość, iż J. T. (1) był po ciężkim zabiegu operacyjnym głowy – właśnie w tę głowę uderza go ostrokrawędzistym odtwarzaczem i swoją głową; zaś to, że pokrzywdzony poprosił go by nie bił S. M. (1) nie uzasadniała w żaden sposób takiej agresji; wreszcie okolicznością obciążającą jest stan nietrzeźwości oskarżonego.

Okoliczności te wskazują na duże natężenie złej woli M. S. (1) co obligowało do uznania stopnia limitującego rozmiar winy – jak to już w/ wskazano – za wysoki (w odniesieniu do czynu z pkt I) i znaczny (w odniesieniu do czynu z pkt II i IV).

Wskazując na tak liczne i do tego tak istotne okoliczności stanowiące podstawę do rozważań o wymierzeniu surowej kary nie można było zapomnieć o okolicznościach łagodzących.

W pierwszej kolejności należało przeanalizować tryb życia oskarżonego, jego stosunek do innych i poszanowania prawa. Oskarżony nadużywał alkoholu i środków psychoaktywnych a pod ich wpływem był agresywny mimo to rodzina i sąsiedzi nie zgłaszali uwag krytycznych do jego zachowania. Po stronie tych okoliczności należało też zaliczyć niekaralność oskarżonego i jego częściowe przyznanie się do przestępstw będących przedmiotem min. postępowania.

Znacząca przewaga okoliczności obciążających nad łagodzącymi uzasadniała zdaniem Sądu powinność ukształtowania wymiaru kary jednostkowej za poszczególne czyny na poziomie określonym w pkt 1, 2 i 3 części dyspozytywnej wyroku

– tj. 7 lat, 2 lat oraz 3 miesięcy pozbawienia wolności. A orzeczona kara łączna 8 lat pozbawienia wolności czyni zadość wymogom obu prewencji i ma za zadanie zapobiec naruszaniu przez M. S. (1) w przyszłości porządku prawnego i zasad współżycia społecznego, unaocznic mu rażącą naganność popełnionych przestępstw i wpoić poszanowanie dla wszystkich dóbr prawem chronionych, w szczególności zaś tak podstawowych, jakimi są życie i zdrowie innych ludzi. Jednocześnie powinna ona w sposób pozytywny ukształtować świadomość prawną społeczeństwa dając z jednej strony wyraz zasadzie braku akceptacji dla tego rodzaju zachowań i działań, z drugiej zaś odstręczając potencjalnych sprawców od ich dokonania.

W związku ze skazaniem za czyn z pkt I na rzecz oskarżycielki posiłkowej Z. M. Sąd zasądził wnioskowaną w pozwie kwotę zadośćuczynienia. Zarówno co do zasady jak i wysokości żądanej kwoty powództwo zasługiwało na uwzględnienie. Niewątpliwie skutkiem bardzo drastycznego zachowania oskarżonego śmierć poniósł S. M. (1), który był podporą dla żony Z.. Wymieniona była z mężem bardzo emocjonalnie związana, zawsze mogła na niego liczyć. Po jego stracie przeżyła załamanie nerwowe, wycofała się z życia towarzyskiego, czuje się osamotniona; zmaga z widokiem poobijanego męża z podejrzanym gardłem. Mąż wspierał ją również finansowo i był podporą w stanach chorobowych. Z tych wszystkich względów - i nie tracąc z pola widzenia okoliczności śmierci S. M. (1) - należało zdaniem Sądu orzec jak w pkt 5 wyroku.

Ponieważ wobec oskarżonego był stosowany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania zgodnie z art. 63§ 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności należało zaliczyć okres rzeczywistego pozbawienia wolności M. S. (1) w sprawie poczynając do dnia zatrzymania, tj. od 21 XII 2012 r. do dnia wyrokowania tj. 25 IV 2014 r.

Na podstawie art. 230§ 2 kpk Sąd nakazał zwrot dowodów wskazanych w pkt 8 wyroku albowiem na obecnym etapie stały się zbędne dla postępowania i znane są osoby uprawnione, a w oparciu o treść art. 44§ 2 kk przepadek pozostałych dowodów wymienionych w poz. 1-6 wykazu zawartego na k. 418-419 akt sądowych.

Nie znajdując podstaw do zwolnienia oskarżonego od opłaty i wydatków postępowania – oskarżony w przeszłości uzyskiwał wysokie dochody, jest człowiekiem młodym, zdrowym, silnym, może w przyszłości pracować – Sąd zasądził je w pełnej wysokości, w tym także zwrot kosztów zastępstwa pełnomocnika na rzecz oskarżycielki posiłkowej Z. M..

ZD/KW/MW/MM/MSZ/MR